



Agencja Europol



Heidi Jadwiga Konarska
Notariusz Publiczny
 115 Pane Rd. Newington, CT 06111
 (860) 218-8004

Zapraszam nowych i stałych klientów oferując następujące usługi:

- obywatelstwo USA po polsku
- imigracja: petycje, karty stałego pobytu
- sponsorstwo, tzw. białe paszporty
- wyjazdy do urzędów, lekarzy, na odciski
- tłumaczenia dokumentów (akty, metryki, świadectwa)
- pełnomocnictwo, upoważnienia, apostille
- bilety lotnicze (sprawdź zanim kupisz)
- wysyłka paczek, kontenerów, motorów, aut
- wakacje na Karaibach "all inclusive"

Dzwon Zygmunta bije od 500 lat

Kraków rozpoczyna obchody jubileuszu Dzwonu Zygmunta na Wawelu

Jego fundatorem był król Zygmunt I Stary. Wążący blisko 13 ton dzwon odlano w Krakowie w 1520 roku pod kierunkiem ludwisarza z Norymbergi

– Hansa Behama, 9 lipca 1521 roku został zawieszony w specjalnie do tego celu nadbudowanej starej wieży obronnej Zamku Królewskiego na Wawelu, zwanej Zygmuntowską.

Jego dźwięk słyszalny jest do 30 km, a do jego uruchomienia potrzeba dwunastu dzwonników. Trudno



ciąg dalszy na str. 2

OWENS, SCHINE & NICOLA, P.C.

Usługi prawne od 1928



Konsultacja sprawy **BEZPŁATNA**
 Ponad 20 lat doświadczenia

OBRAŻENIA CIAŁA

Wypadki samochodowe
 Upadki i poślizgnięcia
 Pogryzienie przez psa

ODSZKODOWANIA PRACOWNICZE

"DUI"

KUPNO I SPRZEDAŻ NIERUCHOMOŚCI

PRAWO RODZINNE

Rozwody
 Opieka nad dzieckiem
 Alimenty
 Mediacje
 Ostatnia wola Testamentu



LISA PYTERAK MAINOLFI
 Adwokat - Mówię po polsku

799 Silver Ln, Trumbull, CT 06611
 (203) 375 0600

17 Lenox Place, New Britain, CT 06050
 (860) 356 7774

Century 21
 ALL POINTS REALTY

KUPNO I SPRZEDAŻ
 NIERUCHOMOŚCI

Kasha Kasica
 Realtor



117 North Main Street
 Southington, CT 06489

Cell 860-681-6907

Office 860-624-8378

Fax 860-276-8062

@may_sunshine20@yahoo.com

c21allpointsrealty.com



Each office is independently owned and operated

Dzwon Zygmunta bije od 500 lat

ciąg dalszy ze str. 1

sobie wyobrazić ważne wydarzenia w Krakowie i w kraju bez jego dźwięku, rozlegającego się z wieży Katedry Wawelskiej. - Dzwon Zygmunt stał się jednym z narodowych symboli – podkreśla ks. prałat Zdzisław Sochacki, proboszcz Parafii Archikatedralnej.

A prezydent Krakowa Jacek Majchrowski dodaje: – To dziś jedyny tak potężny dzwon w Europie poruszany siłą ludzkich mięśni. Podczas gdy inne dzwony sterowane są przy pomocy nowoczesnych mechanizmów, Zygmunt, wprawiany w ruch przez dzwonników, kołysze się i bije tak samo jak przed pół tysiącem lat. I tak jak przed wiekami jego głos rozbrzmiewa w najważniejszych dla nas chwilach.

Obchody jubileuszowe rozpoczęły się 29 czerwca. Tego dnia od godz. 9 do 16.45 można było zwiedzać bezpłatnie wieżę Zygmunta z dzwonem. A o godz. 17.30 oficjalne obchody jubileuszowe zainaugurowała msza w Katedrze Wawelskiej.

4 lipca o godz. 19 w Katedrze Wawelskiej można było wysłuchać Mszy koronacyjnej C-dur KV317 Wolfganga Amadeusza Mozarta w wykonaniu Chóru Mieszanego Katedry Wawelskiej i Orkiestry Kameralnej pod batutą Andrzeja Korzeniowskiego

Dniem otwartym zwiedzania wieży Zygmunta był także 9 lipca.

Zamek Królewski na Wawelu z okazji jubileuszu przygotował specjalny pokaz arcydzieła Jana Matejki z 1874 roku, zatytułowanego „Zawieszenie dzwonu Zygmunta na wieży katedry w Krakowie w 1521 roku.” Obraz do Krakowa przywieziony zostanie z Muzeum Narodowego w Warszawie, gdzie znajduje się na stałe.

- Spotkamy się w tym szczególnym czasie przed wybitnym dziełem, który mówi o nas więcej niż niejeden podręcznik do historii – zapraszał prof. Andrzej Betlej, dyrektor Zamku Królewskiego na Wawelu.

W przedstawionej przez Matejkę scenie, wciąganie dzwonu nadzoruje norymberski ludwisarz Hans Behem, A jego poświęcenia dokonują biskup krakowski Jan Chojeński i kanonik gnieźnieński Grzegorz Lubrański.

Wśród postaci uwiecznionych na obrazie jest też Król, królowa Bona Sforza (o rysach żony malarza – Teodory), królewicz Zygmunt August (portret syna Matejki – Jerzego) i

królowa Izabela (o rysach córki artysty Heleny).

Obraz można oglądać od 8 lipca do 31 sierpnia na parterze Zamku w Sali Wielkorządcy.

9 lipca o godz. 21 pod wieżą Zygmunta jubileusz uświetniła projekcja laserowa Artura Lisa na tle fasady wieży, wawelskich murów, katedry i zamku. Wzbogaciła ją dźwiękowa rekonstrukcja renesansowego Krakowa z początku XVI wieku, ze szczególnym odniesieniem do akustycznej atmosfery towarzyszącej zawieszeniu dzwonu. Planowaną instalację audiowizualną przygotował prof. Marek Chołoniewski oraz studenci krakowskiej Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki i Akademii Muzycznej im. K. Pendereckiego w Krakowie.

13 lipca, dokładnie w 500 rocznicę pierwszego uderzenia dzwonu, rozpocznie się wieczorny spektakl laserowy „Zygmunt latarnią przestrzeni miasta” o godz. 21, który poprzedzi u podnóża wieży Zygmunta koncert laureatów konkursu na etiudę na jedno uderzenie w dzwon (godz. 20). Konkurs, koordynowany przez Polskie Stowarzyszenie Muzyki Elektroakustycznej, został zorganizowany według pomysłu prof. Marka Chołoniewskiego

A po widowisku laserowym rozpocznie się pokaz wideoklipów zrealizowanych według koncepcji prof. Grzegorza Bilińskiego przez studentów ASP w Krakowie.

Pracownia Działań Akustycznych w Akademii Sztuk Pięknych w Norymberdze przygotowuje z kolei instalacje akustyczne, które wykorzystują dźwięk dzwonu jako perkusyjnego instrumentu muzycznego oraz łączą go ze współczesnym krajobrazem dźwiękowym wzgórza wawelskiego. Materiał dźwiękowy będzie miksowany i przekształcany przez artystów, a powstałe w ten sposób utwory zostaną udostępniane publiczności za pomocą strony internetowej www.500-Sigismundus.com.

OD KOROWODU DO KONCERTU FINALOWEGO

Kulminacyjnym punktem obchodów będzie Korowód Zygmunta. 13 lipca o godz. 17. barwna parada wyruszy spod Barbakanu i przejdzie ulicą Floriańską pod Wawel. Aktorzy



w kostiumach z epoki, tancerze i muzycy zaproszą krakowian i gości do wspólnego świętowania. Scenariusz roztańczonego korowodu Zygmunta przygotowali Romana Agnel, dyrektor Baletu Cracovia Danza i Jerzy Zoń, dyrektor Teatru KTO.

A w finale uroczystości 18 lipca o godz. 19.30 odbędzie się w koście św. Katarzyny Aleksandryjskiej przy ul.

Augustiańskiej koncert „Komu bije dzwon” z muzyką mistrzów polskiego renesansu i baroku, związanych z dworem Jagiellonów, zrealizowany we współpracy artystów z Krakowa - Cracovia Singers i Mediolanu - La Risonanza, pod kierunkiem artystycznym Fabio Bonizzoni. Ten dialog muzyczny Kraków– Mediolan to nawiązanie do panowania Królowej Bony, pochodzącej z mediolańskiego rodu Sforzów.

Danek Real Estate Services, LLC



Grace (Grazyna) Danek
- Medynska
Broker/Owner

**Pomoc
w sprzedaży
i zakupie
nieruchomości
również
z foreclosure
w Fairfield
i New Haven
County.**

Licensed in CT
CT License #
REB.0756589

Tel./Cell. 203-820-6613
E-mail: gdanek28@gmail.com

259 Jackson Ave
Stratford, CT 06615

**POLONIA – Dwutygodnik
Społeczno - Kulturalny**

adres: P.O. Box 563, Oxford, CT 06478
tel./fax: (203) 881-1962
email: Poloniakaz@aol.com
web: Polonia-news.cba.pl

REDAKCJA:

Kazimierz Kochanowicz - wydawca, redaktor naczelny, Alina Zawojki - redaktor wydania, Alicja Kochanowicz - opracowanie graficzne, Andrzej Więciorkowski - redaktor, ogłoszenia, reklamy, Zofia Więciorkowska - redaktor, Maciej Kochanowicz - web designer

WSPÓŁPRACUJĄ:

Aneta Matyszczyk, Wioletta Jusiński, Izabela Pardo-Malecka, Anna Czop, Jacek Zawojki, O. Marcin Ćwierz

Nie zamówionych materiałów redakcja nie zwraca. Zastrzega sobie również prawo skracania i opracowania tekstów niezamówionych. Za treść i język tekstów redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Przedruk bez zezwolenia wzbroniony.

© 2009 Polonia Publishing, LLC



Od 1 lipca wszedł w życie zakaz używania toreb plastikowych

Zakaz plastikowych toreb na zakupy w sklepach całego Connecticut wszedł w życie od 1 lipca. Nie będzie można już otrzymać plastikowej torby w sklepie spożywczym i detalicznym, nawet za opłatą. Zakaz ten nie dotyczy opakowań plastikowych oferowanych w sklepach. Niektóre sklepy mogą oferować torby papierowe lub torby wielokrotnego użytku za opłatą lub bez opłaty.

Kupujący są zmuszeni do przynoszenia własnych toreb wielokrotnego użytku.

Rekreacyjna marihuana legalna w CT

Ustawodawcy przegłosowali, a po podpisaniu gubernatora Ned Lamont tzw. rekreacyjna marihuana została zalegalizowana w stanie Connecticut. Od 1 lipca tego roku osoby dorosłe

mogą legalnie używać i posiadanie niewielkich ilości rekreacyjnej marihuany, a sprzedaż detaliczna jest spodziewana w maju 2022 roku. Zniwelizowane zostaną również kary związane z marihuaną.

Ustawa ta ustala stanowy podatek od sprzedaży w wysokości 6,35, a dodatkowy podatek akcyzowy na podstawie zawartości THC zostały nałożony później.

Dorośli w wieku od 18 do 20 lat, którzy zostaną przyłapani na posiadaniu niewielkiej ilości marihuany będą karani grzywną w wysokości tylko 50 USD. Osoby poniżej 18 roku życia nie mogły zostać aresztowane za posiadanie konopi.

Istniejące punkty sprzedaży marihuany medycznej mogą również obsługiwać dorosłych przy zakupie rekreacyjnej marihuany.

Uprawa domowa byłaby dozwolona – najpierw dla pacjentów z medyczną marihuaną, a później dla dorosłych konsumentów.

Większość wyroków skazujących za posiadanie mniej niż czterech uncji marihuany zostanie automatycznie unieważniona począwszy od 2023 roku.

Sam zapach marihuany nie może być już podstawą prawną do zatrzymywania i przeszukiwania przez organy ścigania.

Pracodawcy nie będą w stanie podejmować negatywnych działań przeciwko pracownikom tylko z powodu pozytywnego wyniku testów na zawartość w organizmie konopi indyjskich.

Miasta i miasteczka z populacją przekraczającą 50 000 osób musiałyby

zapewnić wyznaczony obszar do publicznej konsumpcji konopi indyjskich.

Ustawa ta wymaga jeszcze wiele wyteźonej pracy od władz miejskich w Connecticut, żeby zdefiniować i uregulować jak legalny rynek marihuany powinien wyglądać w przyszłości. W niektórych miastach Connecticut mogą być wymagane wyznaczone miejsca do palenia marihuany. Jedno jest pewne: palenie w szkołach i na placach zabaw jest zabronione.

Szkoła Dramatyczna Uniwersytetu Yale w New Haven otrzymała \$150 milionów darowizny

Obecni i przyszli studenci szkoły teatralnej Uniwersytetu Yale w New Haven nie będą już musieli płacić czesnego dzięki darowiznie w wysokości 150 milionów dolarów, która uznawana jest za największą w historii amerykańskich szkół teatralnych. Darowiznę tę przekazał David Geffen.

Szkoła Yale School of Drama zostanie przemianowana na David Geffen School of Drama na Uniwersytecie Yale. Oprócz stałego bezpłatnego czesnego, rektor uniwersytetu stwierdził, że szkoła będzie realizować znaczące inwestycje w swoje obiekty.

David Geffen, biznesowy magnat i filantrop zajmuje się między innymi zdrowiem, edukacją, sztuką i kulturą. Geffen prowadził także kursy w Yale pod koniec lat 70. XX wieku.

Yale zapewnia jedne z najlepszych profesjonalnych szkoleń dostępnych dla aktorów, pisarzy, reżyserów, projektantów i kierowników teatrów z różnych środowisk. Usunięcie bariery czesnego pozwoli na jeszcze większy rozwój utalentowanych młodych ludzi, aby mogli swobodnie się rozwijać i doskonalić swoje umiejętności. Znani absolwenci tej szkoły to Meryl Streep, Frances McDormand, Angela Bassett, Paul Giamatti, Lupita Nyong'o, a także inni absolwenci branży artystycznej i rozrywkowej.

Rekord 100 skoków spadochronowych w ciągu jednego dnia pobity

16 czerwca Doug Hendrix dokonał niebywałego czynu. Ciesząc się słoneczną pogodą, dokonał on z wysokości 2500 stóp, nie jeden, nie dwa, ale 100 skoków spadochronowych w ciągu jednego dnia ustanawiając nowy stanowy rekord.

Jego samolot wystartował z lotniska Ellington o 5:15 rano i w 13 godzin później, około godziny 18:00, wylądował po dokonaniu swojego ostatniego skoku - tego setnego.

Poprzedni nieoficjalny rekord w skokach spadochronowych w Connecticut wynosił 61 skoków w ciągu 24 godzin.

Hendrix, który skacze od około dziewięciu lat, jest instruktorem i skoczkiem pokazowym Connecticut Parachutists. Kiedy był studentem inżynierii na University of Connecticut, był prezesem szkolnej drużyny spadochronowej.

Hendrix wcześniej osiągnął rekord życiowy 30 skoków spadochronowych w ciągu dnia. W tamtym czasie za każdym skokiem samodzielnie pakował on własny spadochron co uniemożliwiło mu dokanie większej ilości skoków. Tym razem, podczas bicia nowego rekordu był to wysiłek zespołowy. Posiadał on pięć spadochronów oraz pomocników pomagających przy składaniu tych spadochronów.

Podczas tych skoków organizowana była zbiórka pieniędzy dla Straży Pożarnej w Ellington – szacuje się, że zebrano na ten cel kilka tysięcy dolarów.

Zapytany o swoje przygotowania Hendrix powiedział, że skoki spadochronowe wymagają pewnej sprawności fizycznej, ale tak naprawdę nie są tak wymagające. „Ważne było dla mnie, abym był nawodniony i karmiony przez cały dzień. Moja obsługa naziemna wykonała świetną robotę, aby upewnić się, że jem i piję wystarczająco dużo”.

„Okazało się, że skakałem średnio raz na siedem minut. Sam skok trwał około minuty, a potem w zasadzie musiałem zrzucić spadochron i podnieść nowy, a następnie wrócić do samolotu” – powiedział.

Maratończyk Henryk Gudelski ofiarą potrącenia w New Britain

29 czerwca o godzinie 7 wieczorem odszedł od nas Henryk Gudelski. Zginął śmiercią tragiczną podczas treningu potrącony przez skradziony wcześniej samochód. Był on znany jako utytułowanym maratończyk. Gudelski ukończył 40 maratonów, w tym w Polsce, w Atenach, i Sztokholmie. Gdy został potrącony przez samochód przygotowywał się do 41. startu w maratonie. Policja New Britain aresztowała 17-letniego kierowcę skradzionego samochodu, inny nastolatek, który prawdopodobnie był w to zamieszany, wciąż się ukrywa. Nastolatki ukradli samochód i uciekali przed mężczyzną, któremu ukradli portfel.

Burmistrz Erin Stewart stwierdziła, że społeczność New Britain jest zdruzgotana tą wiadomością. „Wszyscy są po prostu w szoku, jak można zostać aresztowanym 13 razy bez żadnych konsekwencji, a potem kogoś zabić”. Policja twierdzi, że raport zatrzymanego zawiera wcześniejsze brutalne przestępstwa, w tym napad z nożem, podkreślając, że system wymiaru sprawiedliwości wobec nieletnich zawiodł całkowicie. „To nie powinno było się wydarzyć”.

Politycy z partii Republikańskiej zasiadający w stanowym Kongresie (General Assembly) powołując się na szereg incydentów w całym stanie i frustrację z powodu braku prawa do karności takich przestępców naciskali na uchwalenie ponadpartyjnej ustawy wzmacniającej przepis karności nieletnich przestępców. Niestety, ale poprawka ta nie przeszła podczas głosowania na Capitol w Hartford.

Prawdopodobnie z powodu ograniczeń prawnych nieletni przestępca zostanie oskarżony o napaść pierwszego stopnia, a nie o zabójstwo.

Opracowanie
Kazimierz Kochanowicz

POLSKI SKLEP MEBLOWY STAN Furniture LLC

*Jadalnie * Sypialnie * Biura * Przedpokoje
*Meble dziecięce * Wersalki * Narożniki*



Kanapy * Fotele *
Krzesła *
Krzesła barowe *



call (860) 817-6225 (860) 229 - 0879
email: superliving@sbcglobal.net

Godziny otwarcia

Wtorek - Piątek.
10:00am do 5:00pm
Sobota i niedziela.
10:00am do 2:00pm

59 High St.,
New Britain

Wątpliwości nigdy nie znikną

Jedenastu uczniów udało się do Galilei, na górę tam, gdzie Jezus im polecił. A gdy Go ujrzeni, oddali Mu pokłon. Niektórzy jednak wątpili. Wtedy Jezus podszedł do nich i przemówił tymi słowami: „Dana Mi jest wszelka władza w niebie i na ziemi. Idźcie więc i nauczajcie wszystkie narody, udzielając im chrztu w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego. Uczcie je zachowywać wszystko, co wam przykazałem. A oto Ja jestem z wami przez wszystkie dni, aż do skończenia świata”. (Mt 28, 16-20)

Jednym z istotnych pytań, które należałoby sobie w życiu duchowym postawić jest to jak rozumiem moją wiarę? Czy rozumiem Boga?

Nie wiem jak ty, lecz ja jako kapłan muszę powiedzieć, że nie rozumiem i choć próbuję Go rozgryźć od dawna, to ciągle dziwne wydaje mi się Jego działanie i niezrozumiałe Jego drogi. Bo jak tu zrozumieć to, że mam kochać nieprzyjaciół, przyjąć krzyż, a nie uciekać przed nim, jak wytłumaczyć innym, że szczęście tego świata jest niczym w oczach Boga, a prawdziwe życie kryje się w umieraniu sobie dla Boga i innych? Jak w ogóle ukazać Boga innym, Boga, który jest Wszechmogący, w Trójcy Jedyny, a zamyka się w małym kawałku chleba? Rozumiesz coś z tego? Bo ja tylko to, że przekracza

to moje rozumowanie i wydaje się całkiem nielogiczne.

Czy takie samo mogło wydawać się niektórym z uczniów Jezusa, o których dzisiejsza Ewangelia mówi, że wątpili. Choć stali przed Jezusem, który pokonał samą śmierć, tyle razy ukazywał się im po Zmartwychwstaniu, z podziurawionymi rękami, stopami i z przebitym sercem, to wciąż w sercu mieli wątpliwości, dosłownie chwiali się, a chwianie się oznacza niepewność i może doprowadzić do dwóch różnych konsekwencji: albo ustabilizowania się, albo do upadku. W sensie duchowym wątpliwość może albo utwierdzić mnie w wierze, albo tę wiarę zniszczyć.

Dlaczego wątpili uczniowie, z czego wypływała ich niepewność? Raczej nie z tego, że Boga nie ma, bo Bóg stał przed nimi. Zapewne wątpili w siebie i w to czy dadzą radę przekazać to, czego Jezus ich nauczył, i czy ludzie im uwierzą. Nie zapominajmy w końcu, że byli to ci sami ludzie, którzy kilka tygodni wcześniej zwiawali z Ogrójca, troszcząc się tylko o własne życie, a niektórzy wprost wyparli się Chrystusa. Mogli zatem wątpić, mieli prawo się chwiać w sercach. Nie szli bowiem w świat reklamować ludziom odkurzaczy czy środków do prania, lecz udawali się do ludzi, którzy albo

nie znali Boga, albo ich nienawidzili. Ciekawa perspektywa jak na początek misji.

Pamiętam jak przed moimi święceniami kapłańskimi przeżywałem podobne wątpliwości i po prawie siedmiu latach formacji chciałem się w duszy, myśląc czy zostać w miejscu, czy podążać za Chrystusem. Mój ojciec duchowny powiedział mi wtedy takie słowa: *nie cofaj się! Jeśli czujesz i wiesz, że powołał cię Chrystus, to zaufaj i idź za Nim.* Wątpliwości nigdy nie znikną i po jedenastu latach kapłaństwa wciąż nie mam pewności czy dam radę do końca wytrwać jako kapłan. Mam jednak nadzieję i wierzę Jezusowi, który mi zaufał, że wypełnię powierzone mi zadanie.

Wątpliwości nie znikną nigdy, co jakiś czas będą nawiedzać twoje serce, wątpliwości nie tylko co do istnienia Boga, bo wiesz, że On istnieje, ale wątpliwości dotyczące twojej wiary, tego, czy dasz radę ze swoim przykładem życia przekonać do Boga jak największą ilość osób, począwszy od twojej rodziny, skończywszy na nieznanym ci ludziach, których dotknie twoja wiara czy przykład modlitwy.

Zobaczmy, że Jezus wysłał wątpiących uczniów w świat, na głoszenie Ewangelii. Dziwna strategia jak na Boga. Powinien dać im jeszcze czas, poczekać, aż wątpliwości miną, aż wszystko w ich wierze się uspokoi, tyle, że się nigdy nie uspokoi.

Bóg posyła cię w ten świat takim, jaki jesteś, także w twoją niepewnością, słabością, zwątpieniem, posyła cię nie po to, byś ludziom wytłumaczył wiarę, lecz byś żył tą wiarą, ukazywał ją i w ten sposób przemawiał więcej niż przez tysiące słów.

Miałem kiedyś okazję spotkać człowieka, który wyznał mi, że wstydzi się przystępować do spowiedzi w obecności swoich dzieci, które były w świątyni. Wstydził się swojej grzeszności. Zapytałem go: *a nie rozumiesz, że przystępując do spowiedzi dajesz swoim dzieciom przykład niesamowitej odwagi i determinacji w walce o dobro, że jesteś*

człowiekiem, który nie boi przyznać do błędu i poprosić o przebaczenie? Ty widzisz swoją grzeszność, a twoje dzieci być może najodważniejszego i najszlachetniejszego ojca na świecie.

Jezus wybrał poharatanych duchowo i słabych ludzi, by zanieśli Jego Ewangelie do wszystkich narodów i trzeba powiedzieć, że im się udało, nie dlatego, że byli idealni i pozbawieni skazy, lecz dlatego, że nie kryli swoich słabości i byli prawdziwi, tak jak ich Mistrz, który po Zmartwychwstaniu pokazał im przebite ręce i bok. Oni nie starali się rozumieć Boga, lecz żyć Bogiem, który obiecał im swoją pomoc i wsparcie.

Jakim ja jestem świadkiem Chrystusa? Jakiego ty Chrystusa ukazujesz innym? A może w ogóle zwątpiłeś w to wszystko, w sens modlitwy, spowiadania się, przychodzenia tutaj, bo ktoś cię wyśmiał, bo świat mówi ci, że nie warto, bo nie widzisz Boga w swoim życiu, bo byłoby łatwiej, gdyby On poprowadził cię za rączkę, a ty byś się tylko przyglądał. Pewnie byłoby łatwiej, gdyby Bóg wszystko za nas zrobił, lecz Ewangelia jest wspólną odpowiedzialnością Boga i moją, i sukces jej głoszenia zależy także od mojej postawy. Bo Bóg mi zaufał, zaufał tobie!

Bóg jest Bogiem sukcesu, tyle że ten sukces definiuje po swojemu, co nie zawsze zgadza się z naszym myśleniem czy stylem działania. On poprowadzi cię, jeśli pozwolisz Mu się poprowadzić, lecz będzie to ścieżka pełna wyrzeczeń, trudów, krzyża. Nie opuści cię zwłaszcza w momentach zwątpienia i bezsilności, kiedy to najpełniej ukaże swoją moc, ale ty musisz z Nim być, musisz zawierzyć, nawet choćbyś się bał, nawet gdybyś zwątpił, nawet gdybyś niczego nie rozumiał. Bóg jest dziś i od dziś także w twoich rękach, a są to czasem ręce trzęsące się ze strachu, zmęczone, uginające się pod ciężarem pracy. Bogu to jednak nie przeszkadza i pragnie z ciebie uczynić Apostoła, który pójdzie, jeśli trzeba, choćby na koniec świata.

o. Marcin Ćwierz OSPPE

Monsignor Bojnowski Manor



★★★★★
5 Star Rating
for Overall Quality Care
by Nursing Home Compare
poziom naszego serwisu
oceniany jest na 5 gwiazdek
który możesz sprawdzić na
www.medicare.gov

- * wykwalifikowany personel medyczny 24 godziny na dobę
- * fizykoterapia oraz inne terapie dla pacjentów
- * programy socjalne i terapeutyczne
- * hospicjum
- * piękne wnętrza
- * pomoc w przygotowaniu pacjentów na powrót do domu
- * koordynacja serwisów po powrocie do domu
- * możliwość tymczasowej opieki nad pacjentem
- * serwis klerykalny
- * **rehabilitacja krótkoterminowa**
- * **serwis terapeutyczny przez 7 dni w tygodniu**

Akceptujemy: Medicare, Medicaid, Blue Cross, Connecticutare and Aetna Insurances.

tel. 860-229-0336

50 Pulaski St, New Britain, CT 06053

Little Angels Home Care LLC

240 Myrtle Street, Shelton, CT 06484

Providing:
Elderly Care,
Hourly Companion,
Live-in Caregivers,
Weekends

We take long term life ins. and state cases

Reg. # HCA0000732
203-278-1436

www.littleangels-homecare.com
E: littleangelshomecare48@yahoo.com



Ewa Grzymala

Piórem kronikarza

Czas Lenina pogrzebać



Przebrzmiały na szczęście echa defilad organizowane w krajach demokracji ludowej z okazji kolejnych rocznic rewolucji październikowej, a czerwone szturmówki wyrzucono za płot historii. Wyrzucono też pochodnie i wspomnienie założyciela ZSRR Włodzimierza Lenina.

Boże, z jaką lekkością napisałem te słowa teraz. Kilkadziesiąt lat temu, gdy jako działacz stołecznego AZS-u

organizowałem Bieg Wieczorny Studentów dookoła Pałacu Kultury i Nauki dla uczczenia kolejnych rocznic Wielkiej Socjalistycznej Rewolucji Październikowej musiałem regulamin zawodów przedkładać Cenzurze do akceptacji, a każde słowo w nim zawarte pisać pompacyjnie, z należąca czią i dużymi literami.

Studenci sobie biegali, niektórzy wygrywali, byli nagradzani, lecz najważniejszym punktem uroczystości był raut u ambasadora ZSRR w Polsce i obowiązkowy w nim udział rektorów warszawskich uczelni, działaczy partyjnych komitetu warszawskiego PZPR i działaczy sportowych AZS. Przy lampce szampana i kawiorze chwalono wydzwięk propagandowy imprezy, jej oprawę... O zwycięstwach biegu nie wspomniano, bo byli tylko pretekstem, niejako mięsem propagandowym. Niezmiennie Józef Kempa I sekretarz

KW PZPR przedstawiał Jerzego Jamkę prezesa ZS AZS w Warszawie – prokuratora Prokuratury Generalnej, ambasadorowi, który łamaną polszczyzną chwalił i klepał go po ramieniu.

Kilkanaście lat temu przedstawiciel Kremla, Georgij Połtawczenko zaproponował, aby „zwrócić matce Ziemi” mumię założyciela byłego Związku Radzieckiego, Włodzimierza Lenina. O pogrzebie jego dyskutowano już w 1990 roku, kiedy prezydentem Rosji został Borys Jelcyn, ale na skutek ostrych sprzeciwów rosyjskiej Dumy, uroczystość tę odłożono na później. Mauzoleum, w którym spoczywają zabalsamowane zwłoki Lenina, zaraz po jego śmierci w 1924 roku stało się miejscem pielgrzymek.

Jednak w ostatnich latach coraz więcej osób pyta, nawet polityków

takich, jak Władimir Żyrinowski, czy nie pora już skończyć z tym kultem. Pogrzebaniu mumii najgłośniejszy sprzeciwia się przywódca rosyjskich komunistów Gienadij Żiuganow, który uważa, iż usunięcie wodza rewolucji z mauzoleum równa się „świętokradztwu”. Zapomniał, że wódz życzył sobie być pochowanym u boku matki i brata na cmentarzu Wołkowskoje w Sankt Petersburgu, o czym wówczas świadczyła Nadieżda Krupska.

Kult wodza rewolucji, jak też pamięć o niej, przemija. Jedyne w Korei Północnej place i stadiony co jakiś czas wypełniają młodzi ludzie, by wyrazić swój podziw i uwielbienie dla Kim Dzonga. Zapędzani nakazem młodzi ludzie maszerują, prezentując transparenty i wykrzykując swoją wierność dla dżu-cze, narodowej, jedynie słusznej, ideologii, choć elektryczność w kraju jest luksusem, a rower uważany za burżuazyjny, więc nieprzystojny, środek transportu.

W Korei Północnej, podobnie jak na Kubie, nie nadszedł jeszcze czas, by pogrzebać defilady ku czci. W Rosji już.

Andrzej Kamiński

Wyniki maturalne

Maturę w Polsce zdało 74,5 proc. tegorocznych absolwentów szkół ponadgimnazjalnych; 17,7 proc. abiturientów, którzy nie zdali jednego przedmiotu, ma prawo do poprawki w sierpniu - podała Centralna Komisja Egzaminacyjna.

Spośród tegorocznych absolwentów liceów maturę zdało 81 proc., a prawo do poprawki ma 13,2 proc.

Spośród tegorocznych absolwentów techników maturę zdało 64 proc., a prawo do poprawki ma 24,9 proc.

W tym roku w związku z epidemią COVID-19 i koniecznością prowadzenia edukacji zdalnej egzamin maturalny był przeprowadzony na podstawie wymagań egzaminacyjnych ogłoszonych w grudniu ub.r., a nie na podstawie wymagań określonych w podstawie programowej kształcenia ogólnego. Wymagania egzaminacyjne stanowią zawężony katalog wymagań (o 20-30 proc.) określonych w podstawie.

Tak jak w latach ubiegłych maturzyści musieli obowiązkowo przystąpić do trzech egzaminów pisemnych na poziomie podstawowym: z języka polskiego, matematyki i języka obcego nowożytnego. Nie było w tym roku obowiązkowych egzaminów ustnych. Zdawali je tylko ci maturzyści, którzy potrzebują wyniku z egzaminu ustnego przy rekrutacji na uczelnie za granicą. Nie było też w tym roku obowiązku przystąpienia do egzaminu z jednego przedmiotu na poziomie rozszerzonym, czyli z przedmiotu do wyboru. Chętni mogli przystąpić maksymalnie do egzaminów z sześciu takich przedmiotów.

Aby zdać maturę, trzeba uzyskać z przedmiotów obowiązkowych co najmniej 30 proc. punktów możliwych do zdobycia; w przypadku przedmiotów do wyboru nie ma prognozy zaliczeniowego.

Maturzysta, który nie zdał jednego obowiązkowego egzaminu, ma prawo do poprawki w sierpniu.

Maturzysta, który nie zdał więcej niż jednego obowiązkowego egzaminu, może poprawiać wyniki dopiero za rok. 7,8 proc. tegorocznych absolwentów nie zdało egzaminu z więcej niż jednego przedmiotu. Wśród absolwentów liceów takie osoby stanowią 5,8 proc., wśród absolwentów techników - 11,1 proc.



Zmiany w Platformie Obywatelskiej

Podczas posiedzenia Rady Krajowej PO Borys Budka zrezygnował z funkcji przewodniczącego, a Ewa Kopacz i Bartosz Arłukowicz z funkcji wiceszefów - poinformował rzecznik Platformy Jan Grabiec.

Na miejsce Ewy Kopacz i Bartosza Arłukowicza na wiceprzewodniczących PO wybrani zostali Donald Tusk i Borys Budka i od tego momentu Donald Tusk pełni funkcję przewodniczącego partii - dodał Grabiec.

Grabiec poinformował też, że 201 członków Rady Krajowej PO zgłoszowało za wyborem Tuska na wiceprzewodniczącego, a nikt nie był przeciw. Borys Budka otrzymał 189 głosów poparcia na wiceszefa PO, 10 osób było przeciw.

Zgodnie ze statutem Platformy Obywatelskiej Donald Tusk może pełnić obowiązki przewodniczącego do oficjalnego wyboru nowego szefa PO.

Wcześniej, Borys Budka poinformował, że przekazuje władzę w PO byłemu premierowi. - Chcę ci przekazać stery Platformy Obywatelskiej. Chcę, byś nas poprowadził do zwycięstwa - powiedział.

Donald Tusk zapowiedział, że wraca do polskiej polityki na sto procent. Decyzję umotywował swoimi ambicjami i

determinacją oraz możliwością pracy „z zespołem niesamowitych ludzi”. Były premier podkreślał, że wierzy, że może pracować z ludźmi, którzy chcą zrobić coś dobrego, pomijając swoje interesy.

- Gdybym nie wierzył, a uwierzyłem w to od razu, od pierwszych naszych spotkań, to bym nie wracał. Dzięki wam i waszej otwartości oraz gotowości podjęcia walki - jestem tutaj dzisiaj na 100 procent - podkreślił.

Jarosław Kaczyński prezesem PiS na kolejną kadencję

Jarosław Kaczyński został ponownie wybrany na prezesa Prawa i Sprawiedliwości podczas kongresu tej partii. W sobotę odbywał się w Warszawie Kongres PiS, podczas którego delegaci wybierali szefa ugrupowania, Radę Polityczną, Krajową Komisję Rewizyjną i Koleżeński Sąd Dyscyplinarny, a także dokonali zmian statutowych. Za wyborem Kaczyńskiego opowiedziało się 1245 delegatów, 18 było przeciw, pięciu wstrzymało się od głosu.

Jarosław Kaczyński pełni funkcję prezesa ugrupowania nieprzerwanie od stycznia 2003 r. Zastąpił wówczas na tym stanowisku swojego brata, późniejszego prezydenta RP Lecha Kaczyńskiego, który - jako pierwszy prezes partii - kierował ugrupowaniem w latach 2001-2003.

Premier Mateusz Morawiecki, b. premier, europoseł Beata Szydło, europoseł Joachim Brudziński, szef MON Mariusz Błaszczak, szef MSWiA Mariusz Kamiński oraz poseł Antoni Macierewicz zostali wybrani przez Radę Polityczną PiS na wiceprezesów ugrupowania.

Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie

Trwanie małżeństw jest bardzo ważne dla polskiego państwa; małżeństwo to

rozwoj; to kolejne pokolenia, które wychodzą z rodziny, które uczestniczą w budowaniu Rzeczypospolitej - mówił prezydent Andrzej Duda podczas uroczystości wręczenia Medali za Długoletnie Pożycie Małżeńskie.

W Lipnicy Murowanej (woj. małopolskie) prezydent wręczył Medale za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, stanowiące nagrodę dla osób, które przeżyły co najmniej 50 lat w jednym związku małżeńskim.

- Bardzo serdecznie gratuluję tych odznaczeń, ale przede wszystkim tego wspaniałego stażu razem - mówił Andrzej Duda podczas uroczystości.

Dziękował odznaczonym parom za to, że będąc razem przez tyle lat, dają przykład młodym. - W trudnych czasach, w trudnym świecie, w którym jest tak wiele różnych pokus i pułapek, pokazujecie państwo, że można, a przede wszystkim, że warto być razem, że warto podtrzymywać związek, że warto dmuchać w to domowe ognisko po to, żeby ten żar miłości cały czas w nim był i że warto razem, trzymając za rękę, wędrować przez życie. To jest wspaniały przykład - mówił prezydent.

- Dlaczego Polska honoruje małżeństwa, które długo były ze sobą? Dlatego, że jest to dla niej ważne, odpowiedź jest bardzo prosta. Trwanie małżeństw jest bardzo ważne dla polskiego państwa - stwierdził Andrzej Duda.

- Dlaczego małżeństwo jest ważne? Bo małżeństwo to rodzina, bo małżeństwo to z założenia rozwój, to dzieci, to wnuki, to prawnuki później. Ale to także - a może przede wszystkim z punktu widzenia Rzeczypospolitej Polskiej - rozwój państwa. To kolejne pokolenia, które wychodzą z rodziny, które uczestniczą w budowaniu Rzeczypospolitej. To jest największa wartość, jaką z punktu widzenia państwa ma rodzina - rozwój i stabilność - oświadczył prezydent. Złożył też odznaczonym małżonkom życzenia kolejnych dziesięcioleci razem, w zdrowiu.

PAP

„(...) aby język giętki, powiedział wszystko, co pomyśli głowa (...).”

Bebzol, pacha i farfocele na poważnie

Mam znajomą Czeszkę, której mama jest Polką. Dziewczyna bardzo dobrze mówi w naszym języku i często zachwyca się nim tak samo jak my czeskim. Według niej najśmieszniejszym polskim słowem jest „bzdura”. Zaczęłam myśleć jakie słowo uważam w polskim za śmieszne. Znalazłam bardzo często używany wyraz, który właściwie dla nas śmiesznie nie brzmi, ale jak dobrze się zastanowić to jest iście zabawny. Jest to słowo „samochód”. Rzeczywiście sam chodzi. Pomyśleć, że śmiałam się z Rosjan, dla których samochód to „maszina”.

Otarła mi się ostatnio o ucho językoznawcza audycja radiowa. W odcinku do rezydującej pani profesor zwrócili się rodzice 18-letniego Tomka. Młodzian wyruszał z kolegami na wakacje. Rodzice do szeregu przedwyjazdowych sugestii i rad dołączyli ostrzeżenie, aby syn „nie włóczył się po żadnych spelunach”. Ku ich zdziwieniu Tomek zapytał co to są te speluny. Pierworodnemu wytłumaczono, iż speluna jest „nieeleganckim lokalem gastronomicznym”. Tomek odparł, że o to rodzice nie muszą się martwić. Pani profesor z radia zgodziła się z definicją speluny, wyjaśniła, że słowo pochodzi z łaciny gdzie „spelunca” oznacza jaskinię (stąd słowo speleologia).

Słowo speluna kojarzy mi się z jeszcze jednym określeniem. Nie chciałam go przytaczać, ale gdy odkryłam etymologię owego słowa stwierdziłam, że o nim wspomnę. Tak więc -zanim spuszczę bombę- możemy dodać, że speluna jest także prywatnym miejscem, gdzie zbierają się mniej wytworne osoby o niewykwintnym smaku i słabym towarzyskim szlifem. Nazywamy ich często „menelami”. Wierzę mi, nie chciałam użyć tego słowa... Historia określenia jest jednak warta wzmianki. Według profesora Bralczyka pochodzenie tego wyrazu związane jest z postacią cesarza Etiopii Menelika II, który rządził na przełomie XIX i XX wieku. Dziwne i wyszukane szaty Menelika II budziły w Europie spore zaskoczenie. W Polsce ludzi nietypowo ubranych zaczęto nazywać „menelikami”, a później „menelami”.

W IV wieku p.n.e. po Atenach chodził filozof Sokrates. Zaczepiał ludzi i zadawał im pytania. Zmuszał do analizowania problemu z różnych stron. Rzekomo asystował przy „narodzinach” inteligencji swoich rozmówców dlatego nazywał sam siebie „akuszerką”. Sokrates nie dbał o higienę i się nie mył, co czyniło go chyba najbrudniejszą akuszerką Hellady. Przeciwnik demokracji, podważyciel panującej religii politeistycznej został skazany na śmierć przez sąd ateński za herezję i demoralizację młodzieży.

Przytoczyłam tu jego postać gdyż nie mogę się nadziwić nomenklaturze trujących roślin, których napar miał spowodować zejście Sokratesa. Są dwie teorie. Albo Sokrates wypił napój z szaleju jadowitego (cykuty inaczej bzduchy wodnej), albo jeszcze lepiej z szczołu plamistego. Słowo „szczwól” pochodzi od starosłowiańskiego słowa „cvola” oznaczającego liść. Zarówno szalej jak i szczwól są doskonałym przykładem polskich osobliwych terminów przyrodniczych, nie mamy języka naszemu równego jeśli chodzi o wymyślność nazewnictwa natury. Dorzucić możemy tu choćby i skrzyplocza, znanego nam bardziej chyba pod angielskim określeniem „horseshoe crab”, szczeżuję i na przykład jeszcze ptaszka mrówkodzierzba czarnogardłego.

Nazewnictwu naszej odzieży również nie brakuje ciekawych wyrażen. Jesteśmy do ich formy i brzmienia tak przyzwyczajeni, że nawet nie wydają nam się osobliwe. Jednakże jeśli spojrzeć z pewnym dystansem na słowo „skafander” czy „rajtuzy” możemy odkryć całkiem zabawną stronę języka. „Skafander” czy nawet lepiej „skafanderek” brzmi na tyle zabawnie, że powinien nas wprowadzać w dobry humor. Słowo określa kurtkę chroniącą przed wiatrem albo coś jak kombinezon (następne ciekawe określenie), który noszą astronauty. Byłam pewna, że „skafander” pochodzi z języka niemieckiego a jednak nie. Wywodzi się z greki i pochodzi od

słowa „skaphe” oznaczającego łódkę i „andros” człowieka. „Rajtuzy” natomiast mają niemieckie korzenie i pochodzą od „Reithosen” oznaczających spodnie do jazdy konnej. Te z kolei dały także początek „rajstopom”, które nie mają nic wspólnego z rajem. Są hybrydą niemieckiego „Reithosen” i naszych „stóp”. Skoro o okryciach nóg- „pończochy” poważnie także nie brzmią. Nazywane były kiedyś „pączochami” i zapożyczyliśmy je od Czechów, ci natomiast oczywiście od Niemców. „Puntschuoch” był butem z rzemieniami do obwiązywania nogi, używanym do jazdy konnej. Przekształcił się z czasem w „pończochy”, które zresztą początkowo nosili tylko panowie. Nazwę tego co nosimy po domu na stopach czyli papci tudzież laczków sprezentowali nam także zachodni sąsiedzi. „Laczki” pochodzą podobno od „latschen” czyli „człapać”, „włóczyć się”. Tak proszę Państwa, możemy wywnioskować, że naszą dolną część ciała ubrali nam Niemcy. Dokonali nie tylko tego. Dali nazwę także i pewnej dolegliwości opisanej po raz pierwszy ponad trzy tysiące lat temu w podręczniku opisującym wedyjskie lekarstwa. Ta dolegliwość antidotum jednak nie posiada. Mówię tutaj o kacu zwanym także kociokwikiem. Pochodzi on od niemieckiego „Katzenjammer” czyli mieszanki „kota” i „lamentu”, „zawodzenia”. Kociokwik nie wymaga wyjaśnienia to oczywiście irytujący dźwięk jaki wydają czasem koty.

A co z bebzolem, pachą i farfocele?

„Bebzol” to opasy brzuch, pochodzi od „bebechów” (z ukraińskiego) no i od „brzucha”. „Pacha” natomiast nie pochodzi od zapachu tylko od określenia oznaczającego kiedyś bok ciała. Przeuroczy „farfocele” ma bardzo ciekawe pochodzenie. Wywodzi się z czasów Rzeczypospolitej szlacheckiej (XVII wiek), kiedy sarmaci (szlachcice) nosili część garderoby zwanej żupanem. To taki wełniany jakby płaszcz. Żupany się mechaciły a w pępkach Sarmatów gromadziły farfocele. To zjawisko zostało odnotowane przez niejakiego Marcela spod Cencenopola, który określił bliżej nieokreślony kształt gromadzący się w pępku jako „farfocele”. Tak szczerze to nie mogę zagwarantować, że Marcel z Cencenopola istniał, gdyż nie znalazłam z dostępnych źródeł żadnych o nim informacji.

Tak więc moi drodzy dni wypełniają nam rozmowy o bzdurach, samochodach, skafandrach, farfoclach... . Aż trudno sobie wyobrazić, że w naszym języku tak śmieszne wyrazy mogą być nośnikiem nawet i dramatycznych treści. A jednak. Bebzol może świadczyć o chorobie cywilizacyjnej, farfocele towarzyszyć zapaleniu płuc a zapach spod pach wskazywać na zaburzenia endokrynologiczne. Jeśli język rozpatrujemy w kategoriach estetycznych to brzmienia i znaczenia naszego języka przybierają bardzo często charakter tragiczno-komiczny. Całkiem jak czarny humor. Mam nadzieję, że się zgadzacie.

Anna Czop

Nie odnawiaj obecnej POLISY, zanim nie sprawdzisz naszej oferty!!!

Reprezentujemy Ubezpieczalnie:

Travelers
Metropolitan
Safeco
National Grange Mutual
Progressive
Kemper
National General Formerly Tower
Dairyland
Foremost
American Modern
Quincy

- ★ Posiadamy SUPER ceny dla młodych kierowców
- ★ Nazbierałeś mandatów i szukasz taniego UBEZPIECZENIA?
- ★ Skontaktuj się z nami
- ★ Jesteśmy w stanie uaktywnić POLISĘ przez telefon

m
GROUP



Posiadamy również atrakcyjne ceny polis na:

DOMY JEDNORODZINNE I WIELORODZINNE, BIZNESY ORAZ ŻYCIE

15 LAT doświadczenia w ubezpieczeniach

Barbara - 203-301-0555, cell: 203 515 5709

www.mgroupnow.com BasiaMrozik@optonline.net



Barbara Mrozik

NOWA LOKALIZACJA → 244 BRIDGEPORT AVE, MILFORD, CT 06460
Duży parking z tyłu budynku

Polaku nadstaw trzeci policzek!

Patrząc trzeźwym okiem na zainspirowany przez ośrodki globalistyczne światowy bałagan, którego celem jest totalny paraliż zadłużonych narodowych gospodarek (w celu ich przejęcia) możemy zadać sobie pytanie, na jakim etapie realizowane są prace nad opanowaniem świata? Czy używając analogi rosyjskiej z 1917 r. jesteśmy na etapie rewolucji lutowej, w której partnerami bolszewików byli mienszewicy i eserzy (czyli dzisiaj elity i rządy państw narodowych), czy też mamy do czynienia już z rewolucją październikową? Z historycznej perspektywy wydaje się, że najbardziej szkodliwym i niebezpiecznym wirusem, najbardziej śmiertelnościami z najgroźniejszymi przerzutami jest komunizm, który w swojej pierwszej (socjalistycznej) fazie przebiega w miarę bezobjawowo, ale następnie ten pasożyt brutalnie niszczy zaatakowane organizmy...

Celem rasistowskiej polityki Hitlera było zjednoczenie narodu niemieckiego, zapewnienie mu dobrobytu i przestrzeni życiowej, kosztem innych nacji. Celem dzisiejszego rozpętanego i sponsorowanego przez globalistów rasizmu jest wykorzystanie mniejszości rasowych i genderyzmu, a nawet zagrożenia wirusowego do rozbicia, zatamizowania społeczeństwa. Cel strategiczny pozostaje jednak podobny: maksymalizacja kontroli nad populacją. Zabrało wiele czasu aby po Hitlerze pojawiła się nowa fala rasizmu, tym razem instrumentalnie skierowana przeciwko białemu człowiekowi i jego cywilizacji opartej na indywidualizmie w sferze praw, wolności, sumienia i zaufaniu do Boga. Nowa wersja totalizmu czerpie szeroką garścią z Lenina, Stalina, Mao i Pol Pota, a na muszce jej oddziałów specjalnych (media, farmakologia i polityka) jest Twój indywidualizm, Twoja tożsamość kulturowa, narodowa i religijna. Mówiąc kolokwialnie jesteś przygotowywany do odstrzału...

Dawniej totalitarna władza sowiecka używała Kominternu, aby organizować, sponsorować i wspierać działania komunistów na całym świecie. Dziś po upadku sowieckiej pałeczki szerzenia postępu (czyli pozbawiania ludzi wolności i praw obywatelskich) przejęły m. in. postępowe gremia, które przejęły USA i gardząc zdradliwą klasą robotniczą (niestety jej celem jest awans do burżuazyjnej klasy średniej!) skierowały swoje poparcie ku awangardzie gender, LGBT i wszelkiej maści uciśnionych grup etnicznych (odwrócona rasistowska supremacja, w USA czarnoskórzy i latynosi). Ta strategia niszczenia i demontażu cywilizacji chrześcijańskiej (jej atlantyckich pozostałości) realizowana jest tak przez UE jak i USA i ich agendy, ambasadory i organizacje międzynarodowe. Z powyższego wynika wniosek, że np. ambasadory USA nie reprezentują już interesów narodowych swojego kraju, ale światowej globalistycznej kabały. Trochę się zapędziłem, a dzisiejszy tekst miał być o ataku środowisk żydowskich na Polskę!

Świat zwariował! Żydzi wydziedziczają Palestynczyków z ich ziem i domów jednocześnie ustawiają Polaków, wśród których przez prawie 1000 lat znajdowali azyl i tolerancję podczas kolejnych wypędzeń i prześladowań z innych krajów Europy! Dodatkowo w swoim



schizofrenicznym oblędzie ustawiają Polskę (pierwszą ofiarę niemieckiego nazizmu, mającą odwagę stawić opór!) w jednym szeregu z jej oprawcami i okupantami, z Niemcami (rasistowska imperialistyczna III Rzesza) i Austrią (uśmiechającymi się wschodnimi Niemcami!).

Steki obrzydliwych kłamstw, bezczelnych pomówień, to reakcja naszego "najlepszego sojusznika naszego sojusznika", "starszego brata w wierze" na uchwalenie przez Sejm nowelizacji "Kodeksu Postępowania Administracyjnego", w/g którego po 30 latach od wydania decyzji administracyjnej niemożliwe będzie jej kwestionowanie, podważanie, utnie też dzika prywatyzacja. Trzeba przyznać, że powyższa nowelizacja uderzy najwyżej w Polaków i ma na celu co najwyżej zabezpieczenie, zalegalizowanie interesów grup, które dokonały złodziejskiej transformacji PRL-u na III RP, a nie odnosi się do żydowskiego mienia bez spadkowego (wyjątek szabier kamienic przez zmartwychwstałych właścicieli...).

W Izraelu wybuchł kolejny balon polonofobi i podłości, dodatkowo sprawni Żydzi podpuścili podległym im Amerykanom, aby również wyrazili swoje oburzenie na próbę uporządkowania bałaganu w polskim prawie odnoszącym się do własności. Żydzi mają czołową ingerencję w wewnętrzne sprawy Polski i jej prawodawstwa. Biedna Palestyna. Dobrze, że istnieje państwo Izrael, inaczej to my byłibyśmy na ich patelni. Z uporem maniaka oskarżają walczącą Polskę z Niemcami właśnie o współpracę, całkowicie zapominając o własnej potulnej kooperacji żydowskich judenratów właśnie z nazistami Hitlera niestety w procesie wymordowania milionów własnych żydowskich sióstr i braci. Właśnie takim liderom żydowskim w Yad Vashem powinni posadzić drzewka hańby (np. królowi łódzkiego getta Chaimowi Rumkowskiemu)...

Polskie państwo, w/g ośrodków niemieckich z międzywojnia, było państwem sezonowym. Żydzi od wieków zakochani w niemieckim porządku państwowym, okropnie się rozpuścili i żądają decydującego wpływu na polski proces legislacyjny. W sumie to dobrze, gdyż ten skandal jaśniej pokaże i przyniesie odpowiedź na pytanie jakie w broszurze zadał osobisty sekretarz naczelnika Kościuszki (Józef Pawlikowski z Rozprawy k/ Piotrkowa Tryb.): "Czy Polacy mogą wybić się na niepodległość?"

Wydaje się, że patrząc w historię Polski można zidentyfikować bardzo groźny w konsekwencjach wirus atakujący głównie polskie elity,

jest to wirus niemocy i pośrednictwa, polegania polskich elit na pośredniku żydowskim. Ta zaraza ciągnie się od czasów królów polskich przekupywanych przez tychże w celu działań wbrew interesom Narodu i Państwa. Za Józia Stalina byli to po prostu naślani gubernatorzy głównie żydowscy (nie

uła nawet polskim komuchom, których uśmiercał) w postaciach np. Zambrowskiego (bezpieka, plus), czy Minca (właśnie przekształcenia własnościowe, plus, to do swojego ziomka Żydzki winni mieć pretensje!). Dziś zilustrować to można np. rządami "gieremkowszyny" w polskim MSZ, od samego mistrza (miłującego polskość!) po licznych ambasadorów np. Schnepfa. Pamiętam jak w "Nowym Dzienniku" Bolesława Wierzbiańskiego czytałem na początku lat 90-tych XX w. instrukcję dla polskiego ambasadora (przez szefa MSZ Władysława Bartoszewskiego) informującą, że celem ambasadora polskiego w USA będzie utrzymywanie jak najlepszych stosunków z ... żydowską diasporą! Uwierzyć?

Czy polskie elity istotnie mogą (czy mają odwagę i chęć) wybić się na NIEPODLEGŁOŚĆ? Wiem, że sytuacja temu nie sprzyja, że nie ma już tradycyjnych (jak w innych krajach) "polskich honorowych dynastii" (wymordowali je Niemcy i Sowietci) zostały postalinowskie "dygnitarzy", więc awans jest zwykle nadany, a politycy są koptowani, kupowani jak klubowi zawodnicy. To wszystko (rekrutacja na wpływowego polityka) zachodzi pod parasolem obsługujących świat polityków lobbyistów, pracujących dla wielkich korporacji związanych z globalistycznym NWO. Prawda, że to okropne i przykre?

Będę usiłował pisać krótsze teksty, bo ludzie są zabiegani, rozstrzelani setkami serii codziennych spraw i kłopotów i "nikt" nie ma czasu na czytanie wylewnych elaboratów. Przyjmuje się, że w wyniku II w.s. z tych co przeżyli ponad 70 mln ludzi utraciło swoje siedziby i musiało zmienić swoje miejsce zamieszkania, lub znalazło się w granicach innych państw. Oczywiście próba dyskusyjnego z Żydami, którzy wierzą, że są narodem wybranym (Adolf wpajał to Niemcom, ale im nie wyszło) na niewiele się zda. Jeśli jesteś z narodu wybranego to reszta narodów nie jest (w tym Polacy) i oglądasz świat z pozycji innej moralności i supremacji. Kto tego nie zrozumie będzie błędził bez końca i sam sobie będzie winien.

W sprawie żydowskich roszczeń majątkowych wobec Polski krąży wiele kłamstw, półprawd, przeciwko sprawie udokumentowanych spadkobierców były i są załatwiane od dekad. Jednak dotarliśmy do miejsca, gdzie pewne grupy żydowskie odrzucają prawo znane od czasów starożytnego Rzymu i próbują wcisnąć swoje prawo plemiennego dziedziczenia. Ktoś bardzo trafnie skomentował: "Różnica między holokaustem i krową jest taka, że krowy nie można doić przez 75 lat".

Problem w tym, że Polacy naiwnie wierzą, że politycy izraelscy tak jak polscy chcą dobrych stosunków dwustronnych. Jednak wystarczy przypomnieć sobie sytuację sprzed 3 lat (poprawka do ustawy o IPN), kiedy rząd PIS-u dołożył wielu starań wysyłając nawet delegację (m.in. z prof. Legutko) aby poinformować sojusznika o tych zmianach. Niestety kiedy Sejm przegłosował ustawę Żydzi wyrócili stół a izraelscy politycy jak Naftali Bennett, Yair Lapid, Israel Katz pluli oburzeniem, poniżając i obrażając Polskę i Polaków. Wówczas rząd polski podwinął ogon i zgnoiony wrócił do budy wstydu i niemocy.

Dziś po wypchnięciu Trumpa, przy którym udało się załatwić kilka spraw,

mamy do czynienia z komandosami globalizmu kontrolującymi rząd w USA. Więc jesteśmy zupełnie na boku, Biden już dał koncesję Niemcom na bliższe kontakty z Rosją, gdyż potrzebuje ich do konfrontacji z Chinami. Jakoś musimy przeżyć ten okres globalistycznego imperializmu, choć Niemcy wydelegowały już Tuska do zdobycia Polaków dla niemieckiej Mitteleuropy. Oznaczałoby to zniszczenie polskich wartości, tradycji i tożsamości w imię kolchozowych unijno-niemieckiej wydmuszki europejskości.

Trzeba zauważyć, że rząd Bidena (z pochodzenia irlandzki katolik) patrząc na najwyższe stanowiska istotnie najdobitniej obrodził Żydami (za żydowskim tygodnikiem "Judische Allgemeine" w Niemczech). Sekretarzem stanu (MSZ) jest Antony Blinken (ojczym z Białegostoku), Avril Haines (Dyr. Bezpieczeństwa Narodowego), Janet Yellen (sekretarz Skarbu Narodowego, Białystok), Merrick Garland (Prokurator Generalny, dzisiejsza Litwa), Alejandro Mayorkas (Sekretarz Bezpieczeństwa Narodowego), Ron Klain (Szef Sztabu Białego Domu (chyba to on zarządza Bidenem wspólnie z żoną Bidena, dr Jill), Eric Lander (Doradca d/s Nauki i Technologii), David Cohen (dyr. CIA), Wendy Sherman (z-ca Sekretarza Stanu), Rachel (poprzednio Richard) Levine (asystent Sekretarza Zdrowia) i oczywiście mąż wiceprezydenta (Kamali Harris) Doug Emhoff, to tak na początek...

Czytając zachodnią prasę można dojść do wniosku, że pierwszymi i największymi ofiarami II w.s. były w kolejności Niemcy, wyzwolone dopiero w maju 1945 r. (choć bardzo się mocno broniły) i Żydzi. Prezydent Izraela Rivlin powiedział (w Polsce!), że bez pomocy Polski i Polaków nie byłby możliwy holokaust!

Niestety koniec wojny nie oznaczał dla tych dwóch ofiar koniec nieszczęść. Otóż Niemcom po wojnie narzucono ten okropny, poniżający i rujnujący gospodarkę Plan Marshalla, a biednych Żydów skazano nawet na własne państwo w Palestynie, w którym dzielnie walczą między sobą o władzę do dziś. W ostatnich dwóch latach aż 5 razy bohatercko szturmowali urny wyborcze.

Pamiętam jak ś.p. lwowiak prof. Jerzy "Jur" Lerski z San Francisco (cichociemny, sekretarz premiera Rządu Odmowy Jałtańskiej Tomasza Arciszewskiego) mówił mi w Kongresie Polonii Amerykańskiej (KPA): "Uczmy się od Żydów!" Dziś mogę powiedzieć: "Dziękuję, postoję"...

Powinienem już kończyć więc tylko przypomnę, że nigdy nie można płacić szantażystom! Jeśli PiS drugi raz wycofa się z przyjętej przez Sejm poprawki rezygnując z praw suwerena to zostanie już dwugarbnym wielbłądem, który już nie będzie miał szansy przejścia przez patriotyczne "ucho igielne".

Oznaczałoby to, że nie ma już polskiego rządu i praktycznie byłyby ogłoszonym w Warszawie delegaturę szlachty jerozolimskiej. Wierzę jednak w promieniowanie ducha naszych wielkich przodków, który odnowi honor, odwagę i polską tożsamość wśród polskich polityków. Polacy jasno muszą powiedzieć: nie bierzemy dalszych pożyczek na trzeci policzek!

Jacek K. Matysiak Kalifornia,
2021/07/06

DLACZEGO WARTO JEŚĆ ARBUZA?

Arbuz to pyszny i soczysty owoc, który składa się głównie z wody. Dzięki temu świetnie gasi pragnienie i orzeźwia w letnie, gorące dni, a do tego korzystnie wpływa na zdrowie. Zawiera dużo składników odżywczych i przeciwutleniaczy, przez co opóźnia procesy starzenia i wspomaga pracę wielu narządów. Arbuz wspiera serce i układ krążenia, regeneruje mięśnie, oczyszcza z toksyn i pomaga na stany zapalne dróg moczowych. Warto wiedzieć, że nie tylko miąższ tego owocu jest zdrowy, ale również pestki z arbuza. Dlatego ich wyrzucanie to błąd! Dlaczego warto jeść arbuza? Jak wpływa na zdrowie? Kto powinien po niego sięgać?



Arbuz bardzo korzystnie wpływa na zdrowie

Arbuz - wartości odżywcze
Arbuz zwyczajny, nazywany też kawonem, to roślina z rodziny dyniowatych, która pochodzi z Afryki Południowej. Nadal rośnie tam dziko, ale został też rozprzestrzeniony po wielu krajach świata jako gatunek uprawny. Arbuz ceniony jest szczególnie za jadalne, soczyste owoce, które są nie tylko smaczne, ale też bardzo zdrowe. Składają się aż z 92 proc. wody, a do tego zawierają cenne witaminy, minerały i przeciwutleniacze. Znajdują się w nich m.in. beta-karoten, likopen, luteina, zeaksantyna i kryptoksantyna - substancje, które neutralizują wolne rodniki, opóźniają procesy starzenia i zmniejszają ryzyko chorób cywilizacyjnych. Do tego arbuz jest źródłem witamin A, E i z grupy B oraz takich minerałów jak magnez, żelazo, potas, miedź, cynk i mangan. Arbuz jest do tego niskokaloryczny, bo ma tylko 30 kcal w 100 g. Dlatego nie tuczy i świetnie wpływa na sylwetkę. Niestety arbuz ma wysoki indeks glikemiczny (80), przez co nie powinni sięgać po

niego często cukrzycy. Może bowiem szybko podnosić poziom glukozy we krwi, a następnie powodować jej nagły spadek.

Arbuz - właściwości

Arbuz świetnie nawadnia i wspiera pracę ser

Arbuz to owoc, po który warto sięgać latem, gdyż świetnie orzeźwia i gasi pragnienie ze względu na dużą zawartość wody. Nawadnia organizm i zapobiega udarowi cieplnemu podczas upalnych dni, a do tego szybko uzupełnia poziom elektrolitów. Arbuz przyspiesza również trawienie, dzięki czemu poleca się go osobom, które chcą zrzucić zbędne kilogramy.

Kolejną korzyścią ze spożywania arbuza jest jego zbawienny wpływ na mięśnie. Dzięki temu, że owoc ten dobrze nawadnia i zawiera cenne fitoskładniki, wspomaga regenerację mięśni po wysiłku fizycznym. Ponadto znajduje się w nim cytrulina - aminokwas, który zmniejsza zmęczenie mięśni i wspiera proces usuwania kwasu mlekowego powstającego w mięśniach w trakcie treningu. Arbuz działa również moczopędnie, więc korzystnie wpływa na nerki i układ moczowy. Do tego usprawnia przepływ krwi w naczyniach krwionośnych, dzięki czemu poprawia potencję.

Arbuz dobry na serce



Zawarte w arbuzie przeciwutleniacze bardzo dobrze oddziałują na serce i układ krążenia. Spożywanie arbuza

może obniżyć poziom cholesterolu we krwi, ograniczyć sztywność tętnic i zapobiec rozwojowi miażdżycy. Arbuz pomaga również obniżyć ciśnienie tętnicze, szczególnie u osób otyłych.

Arbuz a uroda



Pestki z arbuza to skarbnica cennych substancji korzystnych dla zdrowia

Przeciwutleniacze oraz witamina A zawarte w arbuzie dobrze też oddziałują na kondycję skóry. Wygładzają cerę, przeciwdziałają powstawaniu zmarszczek i redukują te istniejące. Arbuz oczyszcza z toksyn i działa przeciwzapalnie oraz przeciwbakteryjnie, więc może również wspomóc leczenie chorób skóry.

Pestki z arbuza a zdrowie

Mało kto wie, że nie tylko miąższ arbuza jest jadalny, ale także jego pestki. Wręcz są zaliczane do grona superfoods, czyli żywności bogatej w wartości odżywcze i wykazującej wyjątkowy wpływ na zdrowie. W pestkach z arbuza znajduje się dużo białka oraz jednonienasyconych i wielonienasyconych kwasów tłuszczowych, które obniżają poziom „złego” cholesterolu i regulują ciśnienie krwi. Pestki z arbuza są też źródłem magnezu niezbędnego do prawidłowego funkcjonowania mięśni i układu nerwowego, a także pracy serca, kości i układu odpornościowego. W pestkach arbuza znajdują się też witaminy z grupy B, żelazo, kwas foliowy, cynk, i miedź oraz liczne przeciwutleniacze, które neutralizują wolne rodniki i opóźniają procesy starzenia.

Teresa Ciechanowski D.M.D.

Serdecznie zaprasza do gabinetu dentystycznego



T.C. Dental

Oferujemy pełny zakres usług dentystycznych
Honorujemy większość ubezpieczeń medycznych

Prosimy dzwonić pod numer

860-229-0622

Akceptujemy pacjentów w wieku do 21 lat
z ubezpieczeniami stanowymi
Husky A, Husky B

czyszczenie zębów, egzamin i zdjęcia tylko \$100 dla nowych pacjentów
wybielanie zębów Philips Zoom biały uśmiech w godzinę \$350

LEKARZ I PERSONEL MÓWIĄ PO POLSKU
393 West Main St. New Britain, CT

Masz za długie lub za szerokie spodnie, spódnice, sukienkę?
Dopasować zamek błyskawiczny w kurtce
Kupiłeś za długie firany, zasłony
Masz suknie wieczorową którą chcesz dopasować lub skrócić?
Znalazłeś odpowiednie miejsce, aby to zrobić!

Oferuję sprzedaż damskich torebek szydełkowych oraz swetrów damskich robionych na drutach

Korekty Krawieckie Lidia Komornicki
Raciborz Construction. LLC



Lidia - New Britain
Tel./Text. 203-832-8258

Oferuje usługi krawieckie każdego rodzaju,

Garderoba damska i męska,
Profesjonalnie szybko i tanio.

Przynies i przekonaj się!
Zapraszam serdecznie!

Ciekawostki

Picie kawy zmniejsza ryzyko rozwoju chorób wątroby

Spożywanie każdego rodzaju kawy, czy to z kofeina, czy bezkofeinowej, zarówno mielonej jak i instant, jest powiązane ze zmniejszonym ryzykiem rozwoju chronicznych chorób wątroby oraz powiązanych z nimi dolegliwości. Do takich wniosków doszli naukowcy w Uniwersytetach w Edynburgu i Southampton, którzy opublikowali wyniki swoich badań na łamach BMC Public Health.

Naukowcy zauważyli, że picie kawy jest skorelowane z niższym ryzykiem rozwoju i śmierci z powodu chronicznych chorób wątroby. Największe korzyści osiągają osoby pijące 3-4 filiżanki dziennie.

Podczas badań wykorzystano zgromadzone w UK Biobank dane o 495 585 osobach, które udzieliły informacji odnośnie spożycia kawy. Losy tych osób śledzono średnio przez 10,7 roku i sprawdzano, u kogo pojawiła się chroniczna choroba wątroby lub powiązane schorzenia.

Z całej wspomnianej grupy 78% (384 818) osób piło kawę (zarówno kofeinową, jak i bezkofeinową, mieloną lub instant), a 22% (109 767) w ogóle nie piło kawy. W całej badanej grupie odnotowano 3600 przypadków chronicznych chorób wątroby, w tym 301 zgonów nimi spowodowanych. Ponadto doszło do 5439 przypadków rozwoju stłuszczenia wątroby i 184 przypadków raka wątrobowokomórkowego.

Porównanie grupy pijącej kawę z grupą niepijącą wykazało, że osoby spożywające kawę były narażone na 21-procent mniejsze ryzyko rozwoju chronicznej choroby wątroby, ryzyko rozwoju stłuszczenia wątroby było u pijących kawę o 20% niższe, a ryzyko zgonu z powodu chronicznej choroby wątroby aż o 49% niższe. Największe korzyści z picia kawy odnosiły osoby pijące kawę mieloną, która zawiera duże ilości kafeolu i kafeostolu. Potwierdza to wcześniejsze obserwacje na zwierzętach, podczas których zauważono, że związki te chronią przed chronicznymi chorobami wątroby.

W kawie instant związków tych jest mniej, jednak jej spożycie również wiąże się ze zmniejszonym ryzykiem rozwoju chorób wątroby.

Główny autor badań, doktor Oliver Kennedy, zauważa, że kawa może stać się tanim środkiem zapobiegającym chorobom wątroby, szczególnie cennym w krajach ubogich, gdzie jest utrudniony dostęp do opieki zdrowotnej, a jednocześnie występuje duży odsetek schorzeń wątroby.

Panowie, którzy chcą żyć dłużej, powinni zainwestować w jakość małżeństwa

Mężczyźni, którzy chcą żyć dłużej,

powinni zainwestować w jakość swojego małżeństwa. Badacze z Wydziału Medycyny Uniwersytetu w Tel Awiwie informują, że małżeństwo i życie rodzinne są w przypadku mężczyzn równie silnym wskaźnikiem przewidywanej długości życia, co palenie papierosów i utrzymywanie aktywności fizycznej.

Nasze badania wykazały, że jakość małżeństwa oraz życia rodzinnego ma wpływ na przewidywaną długość życia. Mężczyźni, którzy postrzegają swoje małżeństwo jako porażkę, umierają wcześniej niż ci, którzy uważają je za udane. Innymi słowy, poziom satysfakcji z małżeństwa pozwala z równie dużą pewnością przewidywać długość życia, co palenie papierosów (palacze kontra niepalący) oraz aktywność fizyczna (aktywni kontra nieaktywni), wyjaśnia jeden z autorów badań, doktor Shahar Lev-Ari, dziekan Wydziału Promocji Zdrowia.

Co bardzo ważne, zauważyliśmy, że większe ryzyko związane z nieudanym małżeństwem dotyczy dość młodych mężczyzn, poniżej 50. roku życia. W starszym wieku różnica pomiędzy grupą zadowoloną a niezadowoloną z małżeństwa ulega zmniejszeniu, prawdopodobnie w wyniku procesu lepszego dopasowania się partnerów przez ten czas.

Naukowcy wyciągnęli swoje wnioski na podstawie ponad 30 lat obserwacji nad przyczynami zgonów 10 000 izraelskich mężczyzn. Przeprowadzili analizy statystyczne bazy danych, która powstała w latach 60. i prześledzili dane z kolejnych 32 lat dotyczące zdrowia i zachowania 10 000 mężczyzn, którzy byli zatrudnieni w instytucjach państwowych. Zwracali szczególną uwagę na zgony w wyniku udarów oraz na przedwczesne zgony.

Na początku tworzenia bazy większość umieszczonych w niej mężczyzn miało pomiędzy 40 a 49 lat. W ciągu kolejnych 32 lat z powodu różnych chorób zmarło 64% z nich. Przeanalizowaliśmy dane używając różnych parametrów określających behawioralne i psychospołeczne czynniki, które pozwalają na określenie ryzyka zgonu z powodu udaru lub ryzyka przedwczesnej śmierci z jakiegokolwiek powodu, mówi Lev-Ari.

Na samym początku badań uczestników poproszono o ocenę swojego małżeństwa w skali od 1 (bardzo udane) do 4 (nieudane). Ku zdumieniu badaczy okazało się, że oceny takie były równie silną wskazówką ryzyka zgonu co palenie papierosów i brak aktywności fizycznej. Okazało się, że w grupie, która dała swojemu małżeństwu ocenę 4 odsetek zgonów z powodu udaru był aż o 69% wyższy, niż w grupie oceniającej małżeństwo na bardzo udane (1). Ogólna śmiertelność wśród mężczyzn oceniających małżeństwo jako nieudane była o 19% wyższa, niż w grupie oceniającej je jako udane.

Uczeni zauważyli też, że wśród mężczyzn, którzy na początku badań nie przekroczyli 50. roku życia, rozdział pomiędzy obiema grupami był większy. Przeprowadzono też

analizy statystyczne dla wszystkich czynników ryzyka zgonu z powodu chorób układu krążenia, jak cukrzyca, nadciśnienie czy otyłość oraz dla socjoekonomicznych czynników ryzyka. Także i tutaj okazało się, że mężczyźni tkwiący w nieudanych małżeństwach narażeni są na o 21% wyższe ryzyko zgonu. Odsetek ten zgadza się z odsetkiem zwiększonego ryzyka wśród palaczy i osób nieaktywnych fizycznie.

Jak długo chroni szczepionka? Powstają silne „obozy treningowe” komórek zwalczających SARS-CoV-2

Z badań przeprowadzonych na Washington University wynika, że ochrona zapewniana przez szczepionkę mRNA Pfizera jest silna i potencjalnie bardzo długotrwała. Naukowcy przyjrzyli się ośrodkom rozmnażania grudki chłonnej. Powstają one w węzłach chłonnych po naturalnej infekcji lub zaszczepieniu. To „ośrodki treningowe”, w których „niedoświadczony” limfocyty uczą się rozpoznawać i zwalczać patogen wywołujący chorobę.

Z artykułu opublikowanego na łamach Nature dowiadujemy się, że 15 tygodni po podaniu szczepionki ośrodki rozmnażania wciąż istnieją i wytwarzają komórki skierowane przeciwko SARS-CoV-2. Lepiej działające ośrodki rozmnażania oznaczają, że szczepionka jest bardziej skuteczna.

Badania wykazały też, że przeciwciała powstające po szczepieniu w ośrodkach rozmnażania są skuteczne przeciwko trzem różnym wariantom wirusa. Co więcej, u osób zaszczepionych, które wcześniej przeszły COVID-19 odpowiedź przeciwciała jest silniejsza, niż u osób, które wcześniej nie zaraziły się, a jedynie zostały zaszczepione.

Przed kilkoma miesiącami Pfizer i Moderna poinformowały, że ich szczepionki zapewniają co najmniej 6-miesięczną ochronę. Twierdzenia takie opierały się na obserwacji odsetka zachorowań u osób zaszczepionych. Dotychczas jednak nikt nie sprawdzał, w jaki sposób organizm przygotowuje odpowiedź immunologiczną po szczepieniu. A takie badania pozwalają stwierdzić, bez konieczności wielomiesięcznej czy wieloletniej obserwacji pacjentów, na ile silna jest ochrona i jak długo może potrwać.

Ośrodki rozmnażania to kluczowe elementy trwałej odpowiedzi immunologicznej. To tam tworzy się pamięć immunologiczną. Im dłużej one istnieją, tym silniejsza i trwalsza ochrona organizmu, gdyż w ośrodkach tych jest prowadzony bardzo ostry proces selekcji, który przechodzą tylko najlepsze komórki układu odpornościowego, mówi jeden z autorów badań, Ali Ellebedy,



profesor patologii i immunologii oraz biologii molekularnej. Stwierdziliśmy, że ośrodki rozmnażania wciąż świetnie działają po 15 tygodniach od podania pierwszej dawki szczepionki. Nadal je monitorujemy i widzimy, że ich nie ubywa. To naprawdę znaczące.

Nauka wciąż nie dała odpowiedzi na pytanie, dlaczego niektóre szczepionki, jak np. przeciwko ospie prawdziwej, zapewniają silną ochronę przez całe życie, a inne wymagają powtarzania. Część naukowców podejrzewa, że różnica tkwi w jakości ośrodków rozmnażania powstających po zaszczepieniu.

Naukowcy z Wydziału Medycyny Washington University pobrali próbki od 14 osób, które otrzymały szczepionkę Pfizera. Po raz pierwszy pobrano je 3 tygodnie po pierwszej dawce, a następnie w tygodniu 4., 5. i 7. Od 10 pacjentów dodatkowo pobrano próbki 15 tygodni po pierwszej dawce. Żadna z badanych osób nie chorowała wcześniej na COVID-19.

Okazało się, że 3 tygodnie po szczepieniu u wszystkich 14 badanych istniały ośrodki rozmnażania z limfocytami B wytwarzającymi przeciwciała atakujące białko S wirusa SARS-CoV-2. Po drugiej dawce liczba ośrodków rozmnażania znacząco wzrosła i pozostała na wysokim poziomie. Po 15 tygodniach od podania pierwszej dawki u 8 z 10 pacjentów ośrodki rozmnażania nadal istniały.

To dowód na naprawdę silną odpowiedź immunologiczną. Nasz układ odpornościowy wykorzystuje ośrodki rozmnażania do udoskonalenia przeciwciała, by mogły zwalczać patogeny tak długo, jak to możliwe. Obecność przeciwciała we krwi to ostatni etap procesu, który rozpoczyna się w ośrodkach rozmnażania, stwierdza współautorka badań, profesor Rachel Presti.

Naukowcy zbadali też próbki krwi 41 osób, które zaszczepiono preparatem Pfizera, w tym 8, które wcześniej były zainfekowane SARS-CoV-2. Probki krwi pobrano przed podaniem każdej dawki szczepionki, a następnie w 4., 5., 7. i 15. tygodniu po pierwszej dawce.

U osób, które wcześniej nie miały kontaktu z wirusem, liczba przeciwciała rosła powoli po pierwszej dawce i osiągnęła maksymalny poziom w tydzień po dawce drugiej. Osoby, które wcześniej zetknęły się z wirusem, już miały przeciwciała we krwi. Po pierwszej dawce ich liczba zaczęła szybko rosnąć i osiągnęła maksymalny poziom szybciej, niż u osób, które nie były wcześniej zainfekowane.

A.Z.

ZMIANY WE WSPÓLNOCIE PAULIŃSKIEJ W AMERYKAŃSKIEJ CZĘSTOCHOWIE

Od 20 czerwca 2021 roku nastąpiły zmiany w zarządzie Sanktuarium Matki Bożej Jasnogórskiej oraz Klasztorze Paulinów w Doylestown. Nowym Przeorem wspólnoty paulińskiej został wybrany O. Marcin Ćwierz. Podprzeorem został O. Bogdan Olzacki. Funkcję Administratora Klasztoru Paulinów w Doylestown będzie pełnił O. Mikołaj Socha. Natomiast nowym Dyrektorem Sanktuarium

został O. Rafał Walczyk. Funkcję Prowincjała w dalszym ciągu pełni O. Tadeusz Lizińczyk.

Serdecznie dziękujemy Ojcom, którzy dotychczas pełnili powyższe funkcje i obowiązki: O. Krzysztofowi Drybka (ustępujący Przeor Amerykańskiej Częstochowy), O. Mikołajowi Socha (ustępujący Dyrektor Amerykańskiej Częstochowy), oraz O. Mariuszowi Dymek (ustępujący Administrator



Klasztoru Paulinów Doylestown).

Nowy Zarząd Amerykańskiej Częstochowy powierzamy opiece Matki Bożej Jasnogórskiej oraz wstawiennictwu Św. Pawła Pierwszego Pustelnika i Bł. Euzebiusza, prosząc o Boże błogosławieństwo dla nich w wykonywaniu nowych obowiązków.

Zmiany we Wspólnocie Paulińskiej w Amerykańskiej Częstochowie

(Doylestown, PA)

20 czerwca, 2021 r.

Przeor – o. Marcin Ćwierz OSPPE

Podprzeor – o. Bogdan Olzacki OSPPE

Administrator Klasztoru – o. Mikołaj Socha OSPPE

Dyrektor Sanktuarium – o. Rafał Walczyk OSPPE

o. Tymoteusz Tarnacki OSPPE

EMPIRE HOME LOANS



Monika
Kaczmarek Amaral



Pożyczki na kupno domów i mieszkań
FHA, USDA, VA
203K Full & Streamline
Homestyle, Conventional, ETC.

1880 Silas Deane Highway, Rocky Hill, CT06067

Cell: 860-997-9988

Office: 860-757-3832

Fax: 860-757-3836

email: monika@ehlmortgage.com

www: ehlmortgages.com



„Twój dom jest tam
gdzie Twoje serce”

RE/MAX



Barbara Larsen
Realtor

Kupno|Sprzedaż|Wynajem

✉ bpragłowska@comcast.net

☎ (860) 788-7001 ext 1531

☎ (860) 371-371-1025

**Nie czekaj,
ZADZWOŃ!**



Gwarancja znajomości rynku,
negocjacji cen, oszczędności
czasu, spokoju ducha.
Sprawię że transakcja przebiegnie
sprawnie i bezpiecznie

Nowy Zarząd Amerykańskiej Częstochowy



Przeor – o. Marcin Ćwierz OSPPE

Podprzeor – o. Bogdan Olzacki OSPPE

Administrator Klasztoru – o. Mikolaj Socha OSPPE

Dyrektor Sanktuarium – o. Rafal Walczyk OSPPE

Silver Key Realty
 Anna Pruszko
 Broker
 REB.0792186

Kupno i sprzedaż nieruchomości,
 wynajem mieszkań
 Tel: (203) 906-2494

Pomoc przy zakupie domów na
 Florydzie, Arizona, Colorado, i we wszystkich stanach
 Kupujący lub wynajmujący nie płaci za usługę

BILLY'S BAKERY
 Heart Baked Breads

Godziny otwarcia:
 Poniedziałek-Sobota 6am-6pm
 Niedziela 6am-2pm

Oferujemy
 zawsze świeże pieczywo
 śniadania i lunchy
 jagodzianki i crossanty
 drożdżówki

Billy's Bakery
 billysbakery.com
 (203) 337-5349
 1885 Black Rock Tpke, Fairfield, Connecticut

/Billysbakery

Wethersfield
 BUILDING SUPPLY

1246 Berlin Turnpike, Wethersfield, CT

Składnica Materiałów Budowlanych

Kostka brukowa
 Kamień ozdobny na zewnątrz
 oraz wewnątrz domu
 Cegła
 Bloki kamienne
 Kamień kruszony
 oraz wiele innych materiałów budowlanych
 w super promocyjnych cenach

Pytaj o właściciela Tomka
860 - 956-8831

POLISH HELPING HANDS

15 New Britain Ave, Unionville, CT06085

Tel. 860-404-0499

Przyjdź do nas

Jeżeli pomoc ludziom jest Twoim powołaniem

Zapewniamy bardzo dobre warunki pracy!

SAMOTNOŚĆ JEST NIEŁATWA...

Nina Geysztor-Zawirska

Pan Leszek J. z Oakville, zamartwia się o los swojej siostry:

Pani Nino! Co się robi z kobietą, która straciła chęć do życia? Która zapomniała, co to jest uśmiech? Którą nic nie bawi ani cieszy. Której zachowanie mnie przeraża, bo momentami zakrawa na początek choroby psychicznej.

Moja siostra owdowiała w ubiegłym roku. Po 29-ciu latach wyjątkowo szczęśliwego, acz bezdzietnego (z powodów medycznych), małżeństwa i cały jej świat się zawalił. Siostra z mężem po przybyciu do Kanady, osiedlili się w Toronto. Bardzo szybko się zasymilowali; nawiązali kontakty. Wnet mieli duże grono przyjaciół i znajomych. Prowadzili otwarty dom; byli bardzo popularni. Toteż zrozumiale, spodziewaliśmy się, że ci sami przyjaciele po odejściu szwagra, będą jej podporą, ruszą z pomocą, pomogą stanąć na nogi. A tymczasem, ci ludzie po prostu zniknęli. Co moja siostrę jeszcze bardziej załamało. Przez to, że przyjaciół zabrakło, moja siostra liczy teraz wyłącznie tylko na mnie.

W dzisiejszych czasach, proszę Pani, 57 lat to nie jest jeszcze wiek, w którym rezygnuje się z życia. Nie wiem jak ją przekonać, ażeby wyszła ze swojej skorupy. Inaczej ułożyła sobie życie, zaczęła być niezależna i nauczyła się na nikim nie polegać. Bo teraz z powodu byle głupstwa, ja jestem natychmiast używany. Czy w dzień, czy w nocy. Muszę wszystko rzucić i zaraz do niej jechać. Pomagać, załatwiać, pouczać. I w nieskończoność wysłuchiwać jej gorzkich żali.

Niestety, nie trafia do niej argument, że: "life goes on". Moja żona, z początku bardzo pomocna, teraz ochłodziła i ma dla niej coraz mniej czasu. A mnie suszy głowę, że zachowuję się jak stara kwoka i zamiast siostrę popchnąć do przodu, przez to nieustannie wybieranie jej gruszek z popiołu, tylko przedłużam i pogłębiam jej inercję. Uważa, że ja rozpuszczam i uzależniam od siebie. Co nie jest prawdą. Ale moja siostra faktycznie otoczyła się jakimś niewidzialnym kokonem. Najchętniej, to by w ogóle z domu nie wychodziła. Ma żal do Boga, do ludzi, do dawnych przyjaciół, do całego świata. Jak ją zmusić, ażeby wróciła do żywych?...

Nic na siłę, proszę Pana! Tylko łagodną perswazją. A jeśli to nie pomoże, to bardziej drastycznym postępowaniem. Albowiem rację ma żona, że powoli trzeba zacząć ograniczać pomoc; nie reagować natychmiast na liczne wezwania. Jeśli nie jest to doprawdy coś bardzo pilnego czy poważnego, wtedy świadomie, z premedytacją, trzeba dać jej czekać. Odroczyć wizytę. Nawet o kilka dni. Zresztą, jeśli dobrze czytam pomiędzy liniami, Pana ta sytuacja też zaczyna męczyć; być coraz cięższym ciężarem. Pan jest starszy od siostry, ma własną rodzinę, wyczerpującą pracę zawodową, absorbującą życie. Dlatego, stopniowo, trzeba będzie faktycznie wycofywać pomocną dłoń. Dla jej własnego dobra

zresztą.

Gwoli Pana informacji, WDOVA jest to chyba najżałośniejsze i najbardziej przygnębiające hasło w całym wokabularzu. Ciężar gatunkowy wdowieństwa uzależniony jest nie od długości współżycia małżeńskiego, lecz od jego jakości. Stąd wiele świeżo upieczonych wdów, szczególnie tych po wielu latach szczęśliwego współżycia, gubi się w nieznanym im naraz samotności.

Nie dość, że kobieta straciła męża, nie dość, że legł w ruinie jej dotychczasowy świat - boli ją i nie rozumie, dlaczego właśnie wtedy, opuszczając ją przyjaciele. A tymczasem to dziwne zachowanie przyjaciół, miewa czasami niejaki uzasadnienie. Ludzie, na ogół, nie są aż tak źli, czy bez serca. Najczęściej kieruje nimi skrupowanie. Nie wiedzą co mówić, jak się zachować. Wdowa wdowie nie równa. Niewiadomo, jaka będzie jej reakcja na słowa pocieszenia. Czy wolno nawiązywać do "starych czasów"? Wspominać? Mówić o "drogim nieobecny" czy lepiej milczeć? Jedna wdowa dostaje hysterii na dźwięk jego imienia; druga tylko o nim chce rozmawiać. Nie ma reguły.

Jednakże, czasami nawet i najlepsi przyjaciele kierują się prozaicznymi względami. Myślą na wyrost. Boją się, że będą co chwilę nagabywani o pomoc (tak jak Pan teraz). Co może stworzyć pewne uzależnienie i gotowe jest wejść w zwyczaj. Czasami pieniądze też odgrywają rolę. Przyjaciele nie wiedzą, czy w restauracji trzeba będzie zawsze za nią płacić. Czy za bilet do teatru (koszt czasami niebagatelny), wypada domagać się zwrotu. Jeśli wdowa nie prowadzi samochodu, czy w nieskończoność trzeba ją będzie wozić i odwozić. Wiele wątpliwości się rodzi.

Około 60-tki ludzie bywają już zmęczeni własnym życiem. Do tego, mężczyźni rozmyślają trwożnie: wczoraj on, a jutro...kto? Zaś niejedna pani boi się (niesłusznie, zresztą), że żałobna wdowa, choć tej chwili wprawdzie jeszcze ciągle rozpacza, jednak po jakimś czasie zapikuje w stronę jej małżonka. Więc, na wszelki wypadek, dmuchając na zimnie, oboje znikają z horyzontu.

Wiem to z doświadczenia, proszę Pana. Ja to wszystko "brałam" na własnej skórze. Ja "chodziłam w tych butach" i do dzisiaj nie zapomniałam jak bardzo "piły", jak były niewygodne. I jeśli wyszłam z tego obronną ręką, zawdzięczam to sobie i prawie obcym ludziom. W każdym razie - nie najbliższym przyjaciołom.

Owdowiałam młodo. Dużo, dużo młodziej od Pana siostry. My także prowadziliśmy dom otwarty. „Mr. & Mrs. Popularity” - to my właśnie! My też przyjaciół liczyliśmy na kopy. Nie przesadzam. Na pogrzebie Mietka, katedra była wypełniona po brzegi. Ludzie na ulicy stali. Ale wnet po pogrzebie - zrobiło się przedziwnie pusto.

Bardzo długo nosiłam żalobę po mężu (i w pewnym sensie, po przyjaciółkach

także). Nie dlatego, że chciałam komuś coś udowodnić. Nie! Mnie było po prostu czarno na duszy i stąd te kiry. Dopiero, kiedy na arenę wkroczyła rodzina męża i zaczęła mi perswadować ażebym je w końcu zdjęła, uprzytomniłam sobie, jak to dla otoczenia wygląda i, że pewnie ja sama tymi krepami ludzi od siebie odstraszałam. Posłuchałam. Zaczęłam skromnie od granatu, a po tym, poleciało...

W "powrocie do żywych" dopomógł mi Mietek. Z zaświatów.

Jeszcze w czasie wojny, w Mietka dywizjonie, było dwóch chłopaków ze Lwowa. Mietek znał siostrę Romana. Już wtedy wiedział od niej, że Zbyszek jest nie tylko kolegą Romana jeszcze z podstawówki, lecz czymś dużo więcej. Jego partnerem życiowym.

Mietek nie był w ciemnie bity. Przewidział, że kiedy skończy się akcja i poleje się wino, może także poleć się krew. I to nie wroga. Należy pamiętać, że to były "tamte" czasy. Wtedy żołnierze nie rozumieli, nie wiedzieli, iż jest to sprawa genetyczna, że najwięksi tego świata byli, są i będą gejami. Mietek obawiał się o

ich bezpieczeństwo. Jako dowódca, wezwał ich do siebie, przykazał ostrożność i nawet ułożył im zgrabną gadkę, ot, na wszelki wypadek. Że siostra Romana jest żoną Zbyszka, więc jako rodzina, razem się trzymają. Po skończonej kampanii, wysłał ich szybciotko do Szkoły Podchorążych i na tym, zdałoby się, zakończyła się ich łączność. Otóż, nie! Życie napisało zupełnie inny scenariusz.

Po wielu latach spotkał ich w Londynie. W naszym "własnym" Safeway'u. Okazało się, że obaj ukończyli uniwersytety, są inżynierami. Przez ileś tam lat przebywali na kontraktach w Afryce, poczym powrócili do Anglii. Chyba z kupą forsy, gdyż kupili bardzo wystawną posesję na sąsiedniej ulicy. (Nawet z czasem stali się sławni, gdyż rok rocznie wygrywali nagrodę burmistrza prestiżowej dzielnicy Kensington, za najładniejszy ogród. Potrafili jakoś przystosować afrykańskie rośliny do angielskiego klimatu; ich oba ogrody przypominały mini-ogród botaniczny. Cudo!)

Obaj panowie unikali polskiego środowiska i mam prawo przypuszczać, że Mietek był jedynym Polakiem, z



Rembish & LaSaracina, LLC

Mecenas Prawa
w Connecticut

Kinga Kostaniak

Mówi po polsku



Sprawy cywilne

Wypadki samochodowe

31 High Street, New Britain, CT
www.rllawfirm.com

Tel: 860 - 461 - 5531

którym spotykali się czasem na drinka w lokalnym pubie. Poznałam ich przypadkowo. Na zakupach. Mietek powiedział krótko: to jest Roman a to Zbyszek, ci z tego ślicznego domu. Buchnęli mnie w mankiety (pocałowali w rękę, znaczy się) i wszczęliśmy ogólną rozmowę o witaminowej przewodzie niektórych egzotycznych owoców, które oni znali, a ja nie.

Na pogrzeb Mietka nie przyszedli. Przesłali mi tylko kondolencje, których wszelako nigdy nie zapomnę. Napisali, że zmarł człowiek przez wielkie "C". Wartościowy, wyrozumiały, dobry i mądry. Że oni też go oplakują. W "PS" dodali, że zawsze będą na moje usługi i żebym zawsze na nich liczyła. Dzięki Bogu, nie miałam potrzeby.

Ale, kiedy jednej nocy, ciśnienie wywaliło zawór w kaloryferze i sypialnię zaczęła zalewać woda - spanikowałam. Straciłam głowę. Zamiast do hydraulika, zadzwoniłam do nich. Byli w dwie minuty. W szlafrokach i pidżamach. Wiedzieli gdzie jest główny kurek, ażeby zakręcić wodę. Wiedzieli gdzie wyłączyć ogrzewanie. Wiedzieli jak przykręcić zawór a później włączyć wszystko z powrotem. Nawet dywan chcieli suszyć, ale ja się uniosłam honorem i nie pozwoliłam. Podziękowałam im stokrotnie i na tym ich nieprzewidziana "wizyta" się skończyła.

Kiedy pod nieustającym naciskiem rodziny, obiecałam włączyć się wreszcie w "żywy" nurt, pomyślałam, że najlepiej zacząć od pójścia na imieniny do Izy, mojej przyjaciółki. Przez tyle lat spędziłyśmy wszystkie imprezy wspólnie! Zadzwoniłam. Złożyłam życzenia i czekałam na zaproszenie.

Daremnie. Życzenia przyjęła i powiedziała, że party nie urządza, bo Czesiek zabiera ją na narty do Austrii. A potem dowiedziałam się, że party było, a jakże, i to na 102 fajerki.

Zrobiło mi się lyso. Ale co tam - pomyślałam. No to pójdę na Sylwestra. Skoczę na głęboką wodę! Choć miałam wiele zaproszeń od moich angielskich i szkockich przyjaciół (hogmanay - najważniejsza noc roku dla Szkotów!), serce dyktowało mi pójść na polski bal. Do tego samego lokalu, gdzie bywałam od lat. Chyba był w tym jakiś masochizm, ażeby chcieć pójść właśnie tam, gdzie przez tyle lat w dwie minuty po północy nasz stół bywał oblegany i wszyscy radośnie śpiewali Mietkowi "Sto Lat". Wszak 1-go stycznia - to jego imieniny!

Zacząłam obdzwaniać przyjaciół. Ludzi, z którymi nie tylko beczkę soli, ale chyba pół Wieliczki żeśmy zjedli. Niestety! Jurkowie nie szli, bo mama po operacji. Andrzejowie nie szli, bo baby-sitterka nawaliła. Markowie zrezygnowali, bo córka ma grype. Albertowie nie idą, bo biletów już nie ma. Ryśkowie nie idą, bo Danka skreśliła nogę. Wojtkowie nie idą, bo Marta ma od kilku dni potworny atak migreny. Same nieszczęścia!

Ale, jak już wspomniałam, życie pisze własne, nadzwyczajne scenariusze. Kilka dni przed Sylwestrem wracałam do domu ze sklepów na piechotę, obciążona torbami. Mój samochód był w warsztacie na przeglądzie. Skulona. Zmarznięta. Zrezygnowana. Człap, człap - noga za nogą. Aż podskoczyłam, kiedy nagle za mną odezwał się wesoły głos: "cóż to Pani taka przegrana, pani Nino?"

Odwrociłam się. Roman już mi torby z ręki wyjmował i pyta, co mi jest. Dlaczego jestem taka smutna? Gdzie mój normalny, promienny uśmiech?

Nie wiem czy uderzył w jakąś czułą strunę, czy tylko przelała się czara gorzycy. Bo nagle otworzyłam się przed nim jak śluza na Tamizie. Rozryczałam się i wyrzuciłam z siebie wszystkie moje bolączki. Na koniec dodałam, że miałam najlepsze chęci wyjść wreszcie z tej żalobnej skorupy, ale, że mi to widocznie nie jest to pisane. Spojrzał na mnie tak jakoś dziwnie i nic nie powiedział. Za to zadzwonił wieczorem i zapytał czy oni mogą mnie odwiedzić. Zdziwiona i ucieszona, odparłam, że bardzo proszę.

Przyszedli za pół godziny i już od drzwi postawili sprawę jasno. Że ja zapewne wiem co jest co, i dlatego oni nie bywają w polskim środowisku. Ale teraz chcą zrobić wyjątek. Ich dozgonna wdzięczność do Mietka nakazuje im podać mi rękę w tej niezręcznej sytuacji. A że mnie bardzo lubią, tym większa będzie ich radość, jeśli zechcą im towarzyszyć. Bo oni zapraszają mnie na Sylwestra! Oczywiście będę ich gościem; o odmowie nawet nie chcą słyszeć. Oponowałam chwilę przez czystą kurtuazję, ale w duszy śpiewałam z radości. Upewniłam się, że nie żartują i skoczyłam im na szyję. Namówili mnie, ażebym kupiła sobie nową suknię balową. Poprosili abym pomogła załatwić bilety. Bo oni nie wiedzą gdzie i jak, a ja mam przecież "chody".

Na drugi dzień sporo się za tą suknią nalatałam, ale w końcu udało mi się zdobyć wytworną, prześliczną kreację Jean Varon. Cudo! Marzenie wariata po bezsennych nocach! Mam ją do dzisiaj. Prawda, że wbić się w nią nie mogę. Ale kiedy mi smutno, kiedy chandra mną trzepie, lecę na nią popatrzeć i od razu się śmieję. Na wspomnienie tamtej nocy. I początku mojego nowego życia.

Bo kiedy wparowałam na salę, uwieszona na ramieniu dwóch przystojnych, wysokich, szpakowatych panów w smokingach (prawie sobowótów George Clooney'a i Pierce Brosnan'a) - pierwsza para, którą ujrzałam to byli Jurkowie. Widocznie mama sama zdobyła się jakoś na zaparzenie sobie herbaty. I Andrzejowie byli. Pewnie znaleźli inną baby-sitterkę. Markom magicznie musiała wyzdrowieć córka. Albertowie zapewne, tak samo jak ja, bez najmniejszego trudu zdobyli bilety. A Danka tańczyła w najlepsze na skróconej nodze. Marta na czole nie miała zimnego kompresu. Widocznie ciepła ręka jej partnera, głęboko poniżej pasa, sprawiła ten cud.

Wspomnienie ich reakcji na nasze wejście, do dnia dzisiejszego wprawia mnie w szampański humor! Te głupie miny. Te uśmiechy spojrzania. Te obłudne uśmiechy. Te nieszczerze przywitania. Jedyne, co było szczerze i prawdziwe, to zawiść w oczach moich niegdysiejszych przyjaciółek, na widok mojej sukni. I moich panów!

Zaraz po kolacji, zaczęła się istna "wędrownica ludów" do naszego stołu. Byliśmy oblegani. Przy innych stołach siedzieli smętni mężowie, a przy naszym miejsca nie było. Nie miałam pojęcia, że moja eskorta tak cudownie tańczy! Skąd miałam wiedzieć? A moje koleżanki oszalały. Jeśli powiem, że w kolejce do nich stały, to nawet zbytnio nie przesadzę. Każda chciała wiedzieć, kim oni są. Skąd się wzięli, dlaczego "ja ich chowam". Odpowiadałam,

ze słodkim uśmiechem na twarzy, że przez te lata, kiedy myśmy "z niezrozumiałego dla mnie powodu" (koń by się uśmieł!) stracili kontakt, nawiązałam inne znajomości; weszłam w inne towarzystwo.

Po każdym tańcu, sypały się zaproszenia: "Ninko! Przyjdź do nas na obiad w niedzielę. I przyprowadź panów." "Ninko! A do nas w sobotę na kolację. Koniecznie! I panowie też." "Nino! Musisz przyjść bezwarunkowo 24-go na Rafała imieniny - no i panowie też są proszeni." "Kochani! Musicie koniecznie być na balu karnawałowym w Dorchester - jutro zamówię dla was bilety."

I tak do białego rana. Nagle stałam się najpopularniejsza na sali! Nagle nikt już nie mógł żyć beze mnie! Zaproszenia sypały się jak łupież. W drodze do domu, w taksówce, panowie z kieszeń wyciągali garściami serwetki, na których moje szanowne koleżanki podały swoje numery telefoniczne i wypisały dość ciekawe sentencje.

Jeszcze przez następne pół roku moi sąsiedzi byli moją carte blanche na liczne imprezy, z których wszelako nigdy nie skorzystałam. Non-stop bywałam gdzieś proszona, nieodmiennie wraz z moim entourage, oczywiście. Dopóki nie pojęto, że mnie wychudło. Że nie przyjdę.

Ale ta noc była przełomowa! Otworzyła mi oczy i pomogła stanąć na nogi. Wkrótce rzeczywiście znalazłam sobie inne milieu. Inne towarzystwo, które bez najmniejszego problemu, przygarnęło w pełni NIEZALEŻNĄ (w tym słowie tkwi bezwzględny klucz do nowego życia) wdowę. Reszta, jak to się mówi - jest historia.

Dwa miesiące temu dostałam smutny e-mail od Zbyszka. Roman zmarł nagle na atak serca. Dwie minuty i już go nie było. Zbyszek rozpacza. Nie wie, po co żyje, nie wie, co ma teraz ze sobą zrobić. Byli ze sobą przez 57 długich i serdecznych lat! Popłakałam się jak bóbr. Niestety, poza kojącymi słowami, nic mu pomóc nie mogę.

Czy Pan widzi jakąś analogię w tych historiach? Z żałobą (mężczyźni także) każdy musi uporać się sam. I powrócić do żywych dopiero wtedy, kiedy poczuje się na siłach. Czasami pomoc z zewnątrz jest potrzebna i konieczna, ale nie do przesady. Odbiera inicjatywę. Robi z kobiety życiowego inwalidę i zapieka ją w jej nieszczęściu. Jak inne wdowy, Pana siostra sama musi dojść do tego, że chce odrzucić "szczudła". Dopiero wtedy nauczy się sama chodzić wokół swoich spraw i przestanie byle drobnostką Pana deranżować.

Czy siostra nie pracuje? Jej by się przydało jakieś zajęcie. Jeśli nie pracuje - o, to jest dla Pana pole do popisu. Pomóc jej znaleźć jakieś zainteresowanie. Jakieś hobby. Po czym szybcutko "wymówić służbę". Wtedy będzie zmuszona sama stanąć na nogi.

Kiedy siostra przeczyta moją historię, może będzie potrafiła zrozumieć, że ona nie jest ani pierwsza ani ostatnia w tej sytuacji. Wdowy są kolosalną armią walczącą samotnie z przeciwnościami losu. I taki już ich los, że im więcej ludzi wokół nich - tym bardziej one odczuwają, że są same.

Ale, jak Pan to słusznie ujął: "life goes on"! Kto nie nadaża, zginie. Czasami trzeba być okrutnym, ażeby być dobrym. W Pana przypadku oznacza to po prostu, że trzeba przestać pomagać!

Już od ponad 100 lat pracownicy

**NEW BRITAIN MEMORIAL
SAGARINO FUNERAL HOME**



wspierają i wspomagają rodziny w tych trudnych chwilach

wszyscy wiemy, że tracąc kogoś bliskiego jesteśmy pogrążeni w bólu i żałobie i jest to dla nas ogromnie trudny okres, ale też wiemy, że możecie liczyć na naszą pomocną dłoń w tych trudnych dla was chwilach

NASI PRACOWNICY SĄ DO WASZEJ DYSPOZYCJI SIEDEM DNI W TYGODNIU

chcemy was również zapewnić, że nawet po pogrzebie nie opuścimy was w waszej samotności

JESTEŚMY PO PROSTU DLA WAS

444 FARMINGTON AVE., NEW BRITAIN, CT 06053

TEL. (860) 229-0444



MEMORIAL SZEWIŃSKIEJ: DALEKIE RZUTY MŁOTEM I REKORD ŚWIATA JUNIOREK NAMBIJKI MBOMA NA 400 METRÓW



- Kibice wrócili na trybuny, a ja wróciłam do sportu - powiedziała Anita Włodarczyk, która w kapitalnym stylu wygrała konkurs rzutu młotem podczas 3. Memoriału Ireny Szewińskiej w Bydgoszczy. W świetnej formie jest też młociarz Paweł Fajdek, który wynikiem 82,77 m pobił rekord mityngu. Najlepszy wynik w tym roku na ścieżce w biegu na 400m uzyskała Nambijka Christine Mboma

Włodarczyk rzuciła 77,93 m i pokazała, że w Tokio zamierza walczyć o trzecie olimpijskie złoto z rzędu. Polki zdominowały konkurs młociarek - Włodarczyk była pierwsza, a drugie miejsce zajęła Malwina Kopron z wynikiem o dwa i pół metra gorszym od najbardziej utytułowanej polskiej lekkoatletki w XXI wieku.

- Jeszcze dwa lata temu przeszłam poważną operację i nie było pewne, czy wrócę do sportu, a już tym bardziej do światowego poziomu. Cieszę się, że wróciłam, a w Bydgoszczy na memoriale pani Ireny Szewińskiej mam super wynik. Tak jak jedenaście lat temu wyjechałam z Bydgoszczy zadowolona, tak samo dzisiaj wyjeżdżam z wielkim uśmiechem i w zdrowiu - dodała. Jedenaście lat temu na tym samym stadionie Włodarczyk poprawiła swój własny rekord świata.

Zdaniem polskiej mistrzyni, w Tokio podium może dać wynik w granicach 77 metrów. - Mam duże doświadczenie, jeśli chodzi o igrzyska i mam nadzieję, że zachowam przedolimpijski spokój, a do Tokio wyjadę zdrowa i pełna werwy do walki - mówiła.

Kopron, która do środy miała najlepszy wynik w tym sezonie wśród Polek, rzuciła bardzo równo. Ostatecznie zajęła drugie miejsce z wynikiem 75,41. - Zdaję sobie sprawę, że zawody wygrywa się najdalszym rzutem, a nie serią. Jeszcze trochę czasu potrzebuję, by odpalić. Myślę o tej technice i pracuję nad nią. Głównym błędem jest to, że nie rozluźniam barków przy trzecim i czwartym obrocie. To nie są złe rzuty, ale wygrywa się najdalszym. Jestem tego świadoma i wracam do Spały pracować - mówiła.

W konkursie młociarzy Paweł Fajdek tylko po pierwszej kolejce był trzeci, a od drugiej już prowadził. W trzeciej serii jeszcze poprawił wynik i rezultatem 82,77 pobił rekord mityngu. - Jestem zadowolony. Trochę za szybko zaczynałem, trochę za bardzo chciałem, więc te kolejne próby nie były udane. A trzeba się szykować na 110 procent, bo w Japonii może być to potrzebne - mówił Fajdek.

Czterokrotny mistrz świata podkreślił, że najważniejsze jest dla niego, by w zdrowiu dotrzeć do igrzysk. - Jeśli ze zdrowiem jest w porządku, to dobrze rzucam na wszystkich zawodach. Fajnie wynikowo to wygląda, bo to kolejne zawody z bardzo dobrym rezultatem. Bardzo dawno tak daleko nie rzucałem, więc tym bardziej się cieszę - dodał.

O drugie miejsce do końca walczył Wojciech Nowicki. W ostatnim rzucie osiągnął równo 80 metrów i wyprzedził rewelacyjnie spisującego się Ukraińca Myhaylo Kokhana. - Startuję z pełnego treningu, jeszcze wczoraj robiłem ciężką siłownię, więc nie spodziewałem się, że aż tyle rzucę. Ten ostatni miesiąc to już są przygotowania pod igrzyska, a reszta schodzi na dalszy plan. Nic nie będę już poprawiał, tylko będę pilnował, żeby nic nie stracić. Mam nadzieję, że obaj z Pawłem staniemy na podium, bo to będzie wielki wyczyn - mówił zawodnik InPost Team.

Nieprawdopodobny wynik w biegu na 400 metrów osiągnęła Christine Mboma. 18-letnia Nambijka wygrała z najlepszym w tym roku rezultatem na świecie 48,54 sek., wyprzedzając o blisko trzy i pół sekundy Justynę Święty-Ersetic. To siódmy wynik w historii światowej lekkiej atletyki na tym dystansie.

- Wiedziałam, że ona jest poza zasięgiem, ale szkoda, że musiałam ją oglądać aż tak daleko z tyłu. Aż takiego wyniku się nie spodziewałam. A jeśli chodzi o mnie, to wszystko jest na dobrej drodze. Na pewno jestem bardzo szybka, ale brakuje mi wytrzymałości, którą zabrał mi COVID-19. Wierzę, że przepracuję jeszcze te najbliższe

tygodnie i na igrzyskach będzie bardzo dobrze - mówiła Święty-Ersetic.

Trzecie miejsce z najlepszym wynikiem w sezonie - 5,82 m - w konkursie tyczkarzy zajął Piotr Lisek.

- Widać, że forma jest na wysokim poziomie. Trzeba pamiętać, że to jest wysoko i że ta stawka w naszej konkurencji jest duża. Ten start dał mi wiarę w publiczność, która jest liczna. Mam nadzieję, że dostarczyliśmy wiele emocji - komentował najlepszy polski tyczkarz. Zwycięzył mistrz Stanów Zjednoczonych Chris Nilsen, który skoczył dziesięć centymetrów wyżej od Liska.

Z polskich zawodników na podium stanęli jeszcze tylko płotkarze - Klaudia Siciarz była druga na 100 metrów, a Damian Czykier zajął trzecie miejsce na 110 metrów. - W Tokio zobaczycie mnie w jeszcze innym wydaniu. Na razie pierwsza część dystansu jest rewelacyjna, ale druga jeszcze jest zdecydowanie do poprawy - mówił Czykier.

3. Memoriał Ireny Szewińskiej odbył się dzień po rocznicy śmierci najwybitniejszej polskiej sportsmenki Ireny Szewińskiej. Zawody w tym roku po raz pierwszy zyskały awans do tzw. strefy Gold. Organizację 3. Memoriału Ireny Szewińskiej wsparły miasto Bydgoszcz, województwo Kujawsko-Pomorskie oraz firma Anwil S.A.

ZŁOTO BRAZYLII, SREBRO DLA BIAŁO- CZERWONYCH



W wielkim finale Siatkarskiej Ligi Narodów mężczyzn 2021 Biało-Czerwoni zmierzyli się w meczu o złoto z reprezentacją Brazylii. Canarinhos wyprzedzili zajmujących 2. miejsce w klasyfikacji generalnej Polaków, co odzwierciedlało też miejsca obu zespołów w światowym rankingu FIVB. Obie drużyny wygrały swoje półfinałowe spotkania 3:0. Polsko-brazylijski mecz z fazy „każdy z każdym“ zakończył się trzysetowym zwycięstwem Brazylijczyków. Z kolei w pamiętnym „małym finale“ VNL 2019 górą byli Polacy.

Wyczekiwany finał od samego początku zapowiadał się na twardą walkę, co było widać w mocnych zagrywkach obu drużyn. Przyjęcie po polskiej stronie funkcjonowało dobrze, a w ataku fantastycznie sprawował się Bartosz Kurek (100% skuteczności w secie). Polacy tylko na chwilę stracili prowadzenie, które utrzymywali przez większość seta, tylko po to, by zaraz je odzyskać, a świetnie dysponowany Kurek zamknął tę partię 25:20.

Na początku drugiego seta z lepszej strony pokazała się Brazylia, natomiast przyjęcie w polskiej drużynie nie funkcjonowało już tak dobrze. Skuteczni w ataku Brazylijczycy wyszli na prowadzenie 17:12 i 18:13. W

tym momencie spektakularną pogoń rozpoczęli Polacy, z Fabianem Drzyzgą na zagrywce. Dobrze funkcjonująca gra blok-obrona i rozpędzony Bartosz Kurek dały nam szansę na odwrócenie losów seta wyrównując wynik do 18:18. W końcówce przeważała jednak skuteczność ataku rywali, którzy zakończyli seta 25:23

W secie nr. 3 szybko uwidoczniła się przewaga Brazylii, podczas gdy Polakom brakowało skuteczności na siatce. Rywale bardzo szybko i skrupulatnie wykorzystywali błędy pojawiające się po naszej stronie i podobnie jak w poprzedniej partii doszli do prowadzenia 17:12. Pod koniec seta trener Vital Heynen zdecydował się na zmiany, m.in. wprowadzając Kamila Semeniuka za nie błyszczącego dziś skutecznością Wilfredo Leona, jednak na odmianę kolei losów tego seta było za późno - końcówka należała do zdecydowanie do siatkarzy z Brazylii (25:16).

Wyrównana walka w secie czwartym trwała tylko do pierwszej przerwy technicznej, później zawodnicy Carlosa Schwanke przejęli inicjatywę i dyktowali warunki, nadal doskonale kontratakując i nie popełniając błędów, podczas gdy żaden z elementów gry nie funkcjonował u Polaków wystarczająco dobrze by przeciwstawić się Brazylijczykom, którzy szybko zakończyli ostatnie spotkanie Ligi Narodów 25:14. Srebro Polaków jest pierwszym kraźkiem koloru łącznie w rozgrywkach Ligi Światowej i VNL.

Brazylia - Polska 3:1 (21:25, 25:23, 25:16, 25:14)

Brazylia: Bruno Rezende, Wallace Souza, Yoandy Leal, Mauricio Souza, Lucas Saatkamp, Ricardo Lucarelli, Thales Hoss (L), oraz Douglas Souza, Alan Souza, Isac Santos

Trener: Carlos Schwanke

Polska: Piotr Nowakowski, Bartosz Kurek, Fabian Drzyzga, Michał Kubiak, Mateusz Bieniek, Paweł Zatorski (L) oraz Łukasz Kaczmarek, Kamil Semeniuk, Grzegorz Łomacz, Aleksander Sliwka

Trener: Vital Heynen

PEŁNY SKŁAD REPREZENTACJI POLSKI MĘŻCZYZN NA IGRZYSKA OLIMPIJSKIE TOKIO 2020

Vital Heynen - trener reprezentacji Polski mężczyzn uzupełnił skład kadry na turniej olimpijski Tokio 2020. Zgodnie z zapowiedzią, szkoleniowiec po finale Ligi Narodów wskazał zawodnika na pozycji libero. Tym zawodnikiem będzie Paweł Zatorski.

Pełny skład reprezentacji Polski mężczyzn na Igrzyska Olimpijskie Tokio 2020

Mateusz Bieniek - środkowy
Fabian Drzyzga - rozgrywający
Łukasz Kaczmarek - atakujący
Jakub Kochanowski - środkowy
Michał Kubiak - przyjmujący
Bartosz Kurek - atakujący

KATERING u Edyty

*Tradycyjna polska kuchnia
na wszystkie okazje!*

Wesela, komunie, chrzty,
pogrzeby, urodziny, święta
i inne imprezy okolicznościowe

POLECAMY DOMOWE:



dania,
potrawy,
ciasta i torty,
swojski stół
z kielbasami,
szynkami,
boczkami,
smalcem
i wicijskim
chlebem

EDYTA KULAK
tel: 203 224 9470

Z dostawą do domu na terenie CT

Wilfredo Leon – przyjmujący
Grzegorz Łomacz – rozgrywający
Piotr Nowakowski – środkowy
Kamil Semeniuk – przyjmujący
Aleksander Śliwka – przyjmujący
Paweł Zatorski – libero

Rezerwowi

Tomasz Fornal – przyjmujący
Norbert Huber – środkowy

ME W TENISIE STOŁOWYM – SPRAWDZIAN GENERALNY PRZED IGRZYSKAMI

Po 10-letniej przerwie Polski Związek Tenisa Stołowego organizuje mistrzostwa Europy. Dla części uczestników turniej w „bańce” na warszawskim Torwarze (22-27 czerwca) jest sprawdzianem generalnym przed igrzyskami olimpijskimi, które za miesiąc rozpoczną się w Tokio. W stolicy Japonii wystąpią m.in. Li Qian, Natalia Partyka i Natalia Bajor.

Pierwotnie indywidualne mistrzostwa kontynentu miały się odbyć w Polsce we wrześniu 2020 roku, ale na przeszkodzie stanęła pandemia koronawirusa. Do rywalizacji dojdzie więc dziewięć miesięcy później i to będą pierwsze IME od 2018 roku w hiszpańskim Alicante, gdzie po tytuł sięgnęła Li Qian, a brąz zdobyła Katarzyna Grzybowska-Franc.

Ze względu na obostrzenia epidemiczne turniej w Warszawie rozgrywany jest w „bańce” i z ograniczoną liczbą zawodniczek i zawodników w poszczególnych konkurencjach.

– Po przyjeździe do Polski nikt nie uzyskał – już na miejscu – pozytywnego wyniku testu na koronawirusa – poinformowała rzecznik prasowy Europejskiej Unii Tenisa Stołowego Milica Nikolic. Na trybunach nie będzie kibiców, ale zaplanowane są transmisje telewizyjne.

– Musimy przystosować się do nowych warunków, związanych ze ścisłym przestrzeganiem reżimu sanitarnego. Nie mamy kontaktu z żadnymi osobami spoza akredytowanych na ME. Codziennie jest możliwość trenowania w głównej hali, a na parkingu przed Torwarem ustawiony został też specjalny klimatyzowany namiot ze stołami – powiedział Jakub Dyjas.

W 2011 roku w trójmiejskiej Ergo Arenie zagrało ponad 20 Polaków, ale wtedy rozgrywano też zawody drużynowe. Tym razem wystąpi maksymalna liczba Biało-Czerwonych, czyli dziesięcioro. Ze względu na kontuzję nogi zabraknie obrońcy tytułu Li Qian. Do kadry narodowej wróciła Grzybowska-Franc,

a na Torwarze zagrają także cztery inne podopieczne trenera Zbigniewa Nęcka: Bajor, Partyka oraz siostry bliźniaczki Anna i Katarzyna Węgrzyn.

Bardzo młodą reprezentację wystawia do boju szkoleniowiec pingpongistów Tomasz Krzeszewski. Dyjas ma 25 lat, Marek Badowski w środę skończy 24, mistrz kraju seniorów Samuel Kulczycki i Maciej Kubik po 18, zaś Miłosz Redzimski dopiero we wrześniu skończy 15; niedawno pisał egzaminy końcowe w ósmej klasie szkoły podstawowej.

Obaj polscy selekcjonerzy nie ukrywali, że bardzo trudno o typowanie wyników ME. Od wielu miesięcy na dobrą sprawę nie ma żadnych zawodów międzynarodowych, poza m.in. indywidualnymi kwalifikacjami olimpijskimi, lecz w nich nie brały udziału najlepsze Polki. Wywalczyły awans na igrzyska już w styczniu 2020. W eliminacjach do IO nie powiodło się Dyjasowi i Kulczyckiemu, który zastąpił w zawodach w Katarze i Portugalii leczonego wówczas kontuzję biodra Badowskiego.

Z polskiej ekipy medale seniorskich ME w dorobku mają Grzybowska-Franc oraz Dyjas, który pięć lat temu w Budapeszcie sięgnął po brąz w singlu oraz srebro w deblu z Danielem Górkim. Absolutnym debiutantem jest Redzimski, który na powołanie zapracował bardzo dobrymi występami w superlidze oraz mistrzostwach kraju – w Arłamowie zdobył brązowy medal. W porównaniu z ME 2011 w Polsce w reprezentacji są: Partyka, Grzybowska-Franc i Dyjas.

Na Torwarze rywalizacja o medale będzie się toczyć w singlu i deblu kobiet i mężczyzn oraz mikście, który od paru lat ma coraz mocniejszą pozycję w międzynarodowych strukturach. Jakiś czas temu gry mieszanej nie było w ogóle w programie ME. Rozgrywano oddzielne zawody mistrzowskie, tłumacząc to malejącym prestiżem miksta. Teraz to się diametralnie zmieniło i gra mieszana jest w programie igrzysk. Dla porównania, żeński i męski debel jest na olimpiadzie, ale tylko jako część „drużynówki”.

W najbardziej prestiżowym singlu zagra w Warszawie 95 zawodniczek i 106 zawodników. Wśród rozstawionych znaleźli się Bajor, Partyka, Badowski i Dyjas, a pozostali wystąpią w kwalifikacjach. W grach podwójnych prawo startu w zawodach głównych mają: Partyka/Bajor i bliźniaczki Węgrzyn, Dyjas/Belg Cedric Nuytinck i Kulczycki/Kubik oraz Dyjas/Partyka.

Prezes PZTS Dariusz Szumacher przyznał, że organizacja mistrzostw Europy w rzeczywistości pandemicznej nie byłaby możliwa, gdyby nie wsparcie finansowe w wysokości 1 000 000 złotych, przyznane ze środków budżetu

państwa.

– Rangę wydarzenia podnosi fakt objęcia patronatu honorowego przez premiera Mateusza Morawieckiego – dodał szef związku.

„Uważnie obserwuję rozwój tenisa stołowego w Polsce od momentu rozpoczęcia kadencji nowego Zarządu PZTS. W przeciągu czterech ostatnich lat tenis stołowy wyszedł z cienia innych dyscyplin i stał się sportem rozpoznawanym, gromadzącym licznych miłośników. [...] Nasza rodzima liga jest zaliczana do grona trzech najlepszych na Starym Kontynencie. [...] Osobiście zabiegałem o to, aby tegoroczne mistrzostwa uzyskały pomoc ze strony rządu. Organizatorzy otrzymali wsparcie finansowe z rezerwy Prezesa Rady Ministrów Mateusza Morawieckiego” – stwierdził minister w Kancelarii Prezesa Rady Ministrów Łukasz Schreiber, cytowany w komunikacie.

Na Torwarze zagrają tacy tenisiści stołowi, jak: Szwed Mattias Falck, Niemcy Dimitrij Ovtcharov, Timo Boll (broni tytułu z Alicante) i Patrick Franziska, Francuzi Simon Gauzy i Emmanuel Lebesson oraz Austriaczka Sofia Polcanova, Niemki Petrisa Solja i Han Ying, Rumunki Bernadette Szocs i Elizabeta Samara, Ukrainka Margarita Pesocka. Z numerem 10. rozstawiona jest reprezentująca Luksemburg Ni Xia Lian, która 4 lipca skończy 58 lat. Później wystąpi jeszcze w Tokio i to będą jej piąte igrzyska w karierze.

Dotychczasowy dorobek medalowy Polaków w ME

Li Qian zdobyła złoty, a Katarzyna Grzybowska-Franc brązowy medal w poprzedniej edycji mistrzostw Europy w tenisie stołowym, które odbyły się w 2018 roku w hiszpańskim Alicante. Biało-Czerwoni mają łącznie 36 medali w historii występów w tej imprezie: cztery złote, 12 srebrnych i 20 brązowych.

Złote:

1982 rok, Budapeszt, Andrzej Grubba (gra mieszana, z Holenderką Bettine Vriesekoop)

2002, Zagrzeb, Lucjan Błaszczyk (gra mieszana, z Ni Xia Lian z Luksemburga)

2013, Schwechat Wang Zeng Yi (gra podwójna, z Tanem Ruiwu z Chorwacji)

2018, Alicante, Li Qian (gra pojedyncza)

Srebrne:

1984, Moskwa, Andrzej Grubba (gra pojedyncza), Polska (Andrzej Grubba, Leszek Kucharski, Stefan Dryszel, Andrzej Jakubowicz, turniej drużynowy)

1986, Praga, Leszek Kucharski (gra pojedyncza) 1988, Paryż, Andrzej Grubba (gra mieszana, z Bettine Vriesekoop)

1990, Göteborg, Andrzej Grubba (gra pojedyncza)

1996, Bratysława, Andrzej Grubba, Lucjan Błaszczyk (gra podwójna)

1998, Eindhoven, Polska (Lucjan Błaszczyk, Tomasz Krzeszewski, Piotr Skierski, Michał Dziubański, Marcin Kusiński, turniej drużynowy)

2002, Zagrzeb, Lucjan Błaszczyk, Tomasz Krzeszewski (gra podwójna)

2007, Belgrad, Lucjan Błaszczyk (gra podwójna, z reprezentantem Chorwacji Tan Ruiwu)

2009, Stuttgart, Polska (Li Qian, Xu Jie, Natalia Partyka, Magdalena Szczerkowska, Katarzyna Grzybowska, turniej drużynowy) Wang Zeng Yi, Lucjan Błaszczyk (gra podwójna)

2016, Budapeszt, Jakub Dyjas, Daniel Górak (gra podwójna)

Brązowe:

1970 Moskwa, Danuta Calińska, Czesława Noworyta (gra podwójna)

1980 Berno, Jolanta Szatko, Małgorzata Urbańska (gra podwójna)

1984, Moskwa, Andrzej Grubba (gra mieszana, z Bettine Vriesekoop)

1986, Praga, Andrzej Grubba (gra pojedyncza), Polska (Andrzej Grubba, Leszek Kucharski, Stefan Dryszel, Andrzej Jakubowicz, Piotr Molenda, turniej drużynowy)

1988, Paryż, Andrzej Grubba i Leszek Kucharski (gra podwójna)

1992, Stuttgart, Andrzej Grubba (gra pojedyncza) 1994, Birmingham, Lucjan Błaszczyk (gra mieszana, z Belgijką Els Bilen)

1996, Bratysława, Lucjan Błaszczyk (gra mieszana, z Rumunką Emilie Ciosu), Polska (Andrzej Grubba, Lucjan Błaszczyk, Piotr Skierski, Tomasz Krzeszewski, Piotr Szafranek, turniej drużynowy)

2000, Brema, Polska (Lucjan Błaszczyk, Tomasz Krzeszewski, Michał Dziubański, Marcin Kusiński, turniej drużynowy)

2003, Courmayeur, Lucjan Błaszczyk (gra mieszana, z Rumunką Otilią Badescu)

2007, Belgrad, Polska (Lucjan Błaszczyk, Daniel Górak, Bartosz Such, Jakub Kosowski, Paweł Chmiel)

2008, Sankt Petersburg, Natalia Partyka i Xu Jie (gra podwójna)

2010, Ostrawa, Polska (Li Qian, Xu Jie, Natalia Partyka, Magdalena Szczerkowska, Katarzyna Grzybowska, turniej drużynowy)

2011, Gdańsk/Sopot, Li Qian (gra pojedyncza)

2014, Lizbona, Polska (Li Qian, Natalia Partyka, Katarzyna Grzybowska, turniej drużynowy) 2015, Jekaterynburg, Li Qian (gra podwójna, z Li Jie z Holandii) 2016, Budapeszt, Jakub Dyjas (gra pojedyncza)

2018, Alicante, Katarzyna Grzybowska-Franc (gra pojedyncza)

Na podstawie PAP, informacje własne

Andrzej Więciorkowski

Maria Nowak Byrne, M.D., F.A.C.S

Laryngolog, Chirurg Głowy i Szyi

mówi po polsku

przyjmuje
dzieci i dorosłych

Southern New England Ear, Nose, Throat and
Facial Plastic Surgery Group, LLp
(Head & Neck Tumor)

schorzenia i nowotwory
głowy i szyi

tarczycza
alergia i zatoki
migdały
struny głosowe
chrapanie

choroby uszów i badanie słuchu
aparaty słuchowe
usuwa skazy i narosty skóry

One Long Wharf Dr Suite 302
New Haven, CT 06511
Tel.: (203) 777 - 1932

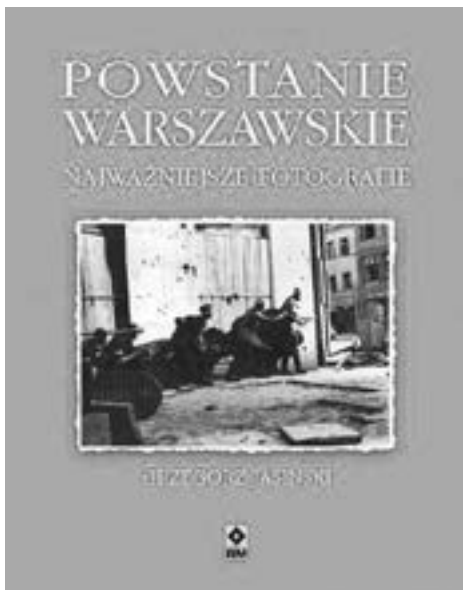
497 Main Street
Ansonia, CT 06401
Tel.: (203) 734 - 9291

299 Washington Ave.
Hamden, CT 06518
Tel.: (203) 288 - 3288

Oglądamy albumy....

Znów pożegnałam klasę maturalną. Jest to dla mnie zawsze bardzo emocjonalne przeżycie. Wszyscy uczniowie, którzy przepłyną przez czas moich lekcji, pozostawiają w mojej pamięci trwałe ślady. Jednak Ci, którzy dotrzymają do egzaminu maturalnego są zachowani w moim sercu szczególnie. Składa się na to bez wątpienia świadomość ostatnich chwil w szkole polskiej, ale też w dużej mierze materiał, który omawiamy podczas lekcji w ostatniej klasie liceum. Literatura okresu II wojny światowej wsącza się w dusze tych młodych ludzi, zmusza do stawiania sobie trudnych pytań, a następnie do szukania właściwych odpowiedzi. Mam takie wrażenie, że zetknięcie się z młodzieżą z arcytrudnymi sprawami przenosi ich duchową moralność na wyższe szczeble dojrzałości.

W dzisiejszym materiale powrócę do wydania, o którym już wspominałam parokrotnie na łamach gazety. Uważni czytelnicy pamiętają zapewne projekt „Ożywić stare fotografie”, o którym pisałam. Sam projekt okazał się sukcesem pod każdym względem.



Czarno- białe zdjęcia z Powstania Warszawskiego uczą człowieka szacunku, pokory, wrażliwości i miłości. Obok takich dowodów historii nikt nie przechodzi obojętnie. Dlatego zadam Wam teraz pytanie: kiedy ostatni raz oglądaliście takie fotografie?

Może warto jest postawić na półkach swojej biblioteczki Album z Powstania Warszawskiego. Po doświadczeniach lekcji, o których wyżej wspominałam wiem, że jest to czas, którym można zainteresować własne dzieci, wnuczęta. W taki sposób opowiedziana przez nas

bolesna historia naszej ojczyzny nie tylko nie zostanie zapomniana, ale wyłóbi na zawsze wiedzę i uczucia.

Pamiętam czasy, kiedy nie było komputerów i wszechotaczającej nas telewizji. Wiedzę czerpaliśmy z opowieści dziadków lub rodziców. Różnorodne albumy były podstawą w niemal każdym domu. Moja mama zapisywała się w ostrołęckiej księgarni na subskrypcję albumów o polskim malarstwie, albumów historycznych itp. Takie wydania musiały być w domu, żeby swoje opowieści można było urozmaicić pokazującymi fotografiami. Wielkie książki z barwnymi ilustracjami, były idealnym uzupełnieniem barwnych historii opowiadanych przez dorosłych.

Zapomnieliśmy dziś o ALBUMACH. Wszystko czego potrzebujemy, w mgnieniu oka znajduje nam telefon, z którym się nie rozstajemy. Tylko czy na jego ekranie stare fotografie będą tak przemawiać do nas jak w starych albumach? Czy UŁAN z obrazów Kossaka będzie jak żywy...?

Na szczęście u mnie w domu jest bardzo dużo pięknych albumów. Są nieocenioną pomocą przy planowaniu lekcji albo wtedy, gdy własnym dzieciom chce pokazać mazurskie krajobrazy czy najpiękniejsze muzea

w Polsce. Nic nie zastąpi kolorowych wydań, które uwielbiam oglądać. Im starszy album, tym rozkoszniejsza przygoda przy jego oglądaniu. Dwa najcenniejsze egzemplarze jakie posiadam kiedyś były własnością śp. pana Kazimierza Majewskiego. Jeden to ten, z którego uczniowie wybierali fotografie do projektu o Powstaniu Warszawskim, zaś drugi album ...o nim jeszcze napiszę oddzielny artykuł niebawem, to album o starych przydrożnych kapliczkach, prawdziwy skarb w moich zbiorach.

Zatem rozejrzmy się po swoich biblioteczkach, wyciągnijmy albumy i przekartkujmy je strona po stronie. Jeśli nie mamy nic takiego zachęcam do zakupu wydania, które otrzymali uczniowie klasy maturalnej. Zbliżający się też sierpień jest dobry, aby naszą kolekcję albumów rozpocząć od opracowania Grzegorza Jasińskiego pt. „Powstanie Warszawskie... najważniejsze fotografie”.

Zapewniam, że spędzicie wartościowy i mądry czas z tą pozycją. Pozwolę sobie porównać to do kawy na uniwersytecie z niezwykle szacownym profesorem. Wydania albumowe zabiorą nas w taką oto przestrzeń. Miłego oglądania ... nie muszę chyba też przypominać, że albumy są doskonałymi prezentami na wszelkie okazje...

Izabela Pardo- Małecka

Wiersze Kazimierza



Znosy

Wyszedłem do ludzi;
oblegli ulice
- wszyscy na drugą stronę
przechodzą - bo trzeba...
Rozglądają się, biegną
- ale nie do siebie -
czy po to, by mieć pewność,
czy żeby się nie bać?
Ciepło - w telefonach -
pod palcami radość;
choć wypełniona przestrzeń,
wszystko jakby puste.
Nadszedł sygnał z kieszeni,
pewnie dzwoni żona:
„po drodze kup kapustę“.
Uczyniłem zadość.
Miasto, jak w gorące;
coś się dzieje, wszędzie
- pani kupiła zegar,
powód, by się śpieszyć.
Wciąż pragnę wyjść na ludzi;
więc, żeby nie zgrzeszyć,
zawracam (tylko spokój)
z podświadomym: - prędzej!

Koniugacja

To jeszcze potrwa
- nie oczekuj cudu -
przygotuj listę
złud, strat i przezcekań:
odnotuj potwarz
i brzydząc się brudu
pokaż nam czyste.
Że jest. Nie ucieka.
Czyń to co lubisz.
Daj dobru odetchnąć
- przepędzisz chmury,
przyjdą nawałnice -
gdy się pogubisz
okropności piętrząc,
oszczędź kontury,
odpuść nam granice.
Pozostaw przestrzeń
- choćby wąskie pasmo -
na niepokorę,
na nieczułość serca.
Bo, dobry wietrze,
uwiera, gdy ciasno,
i gdy nie w porę
świadomość mordercza.

Chóralnie

Zabrzmiało
i słuch zaginał po
zrobiło się jakoś
dynamiczniej
nastrojowo
co do harmonii to
oczywiście
są różne głosy
ale
gdy -
wszystko gra.

Wiersze Pawła Szałaja, poety ze stanu Connecticut

Buszujący w obłokach

Buja mi się w obłokach
Moja dusza zraniona
Po wyżynach i stokach
Myśl się błąka zmacona

W cukierkowym nastroju
Wśród bełkotu i pisku
Dotrzymuje mi kroku
Chór poetów z odzysku

Porażeni talentem
Łaknąc weny i klaki
Ponad ziemi otmętem
Szybujemy jak ptaki

I tak rosna nam skrzydła
Grzywy wiatrem splecione
Niczym nocne straszidła
Trzeźwujemy nad ranem

Powiesiłem na kołku
Smutną duszę poety
W polonijnym grajdołku
Zwiedły moje werset



Jedno małe istnienie



Jedno małe istnienie
Jak muśnięcie wiosny
Jak lza na policzku
Ze szczęścia choć słona

Odprysk słońca na szybie
Ciepły i radosny
W oknie życia wyciąga
Małe ramiona...

Błogosławione ręce
Które przygarniają
Ludzkie losy zawile
Pogubione w sobie

Błogosławione słowa
Które przywitają
Małą krucho nadzieje
Pokładaną w Tobie





Maż zabrał żonę na polowanie.
Zauważył zwierzątko, wziął flintę,
celuje, nagle żona go łaje:
- Gdzie w tego zajęcia celujesz?!

Żona pyta się męża wracającego z pracy:

- Zjesz coś?
- A co jest do wyboru?
- Tak albo nie.

Po północy jeden z lokatorów dobija się do drzwi sąsiada:

- Panie przestań pan wreszcie grać na tej cholerniej trąbce bo ja wkrótce zwariuję!
- Ale ja już przestałem grać pół godziny temu.

Nauczycielka pyta w szkole Jasia:

- Jasiu, co to jest kometa?
- To jest taka gwiazda z ogonem.
- Świetnie, a czy potrafisz dać jakiś przykład?
- Myszka Miki.

Kawaleria powietrzno-desantowa w samolocie.

Ostatnie poprawki przy spadochronach, pełne skupienie.
Nagle jeden z żołnierzy wstaje, podchodzi do instruktora i mówi:
- Nie będę dzisiaj skakać, sierżancie.
- Dlaczego? - pyta zdziwiony instruktor.

- W nocy mi się śniło, że spadochron się nie otworzył! Nie będę skakać.
- No dobra, zamienimy się spadochronami i wszystko będzie dobrze - zaproponował sierżant.
Jak powiedzieli tak zrobili.
Żołnierze jeden po drugim wyskakują z samolotu. Wyskakuje i ten od snu.
Spadochron otworzył się normalnie, Żołnierz odetchnął z ulgą i rozkoszuje się lotem.

Nagle tuż obok niego sruuu, przelatuje ze świstem instruktor krzycząc:
- K..wa mać!!!

W drodze na plebanie ksiądz spotyka prostytutkę, zatrzymuje się i mówi do niej:

- Boże kochany, dziecko zesłaś na złą drogę!
- A to tędy tiry nie jeżdżą?

Małżeństwo klóci się na ulicy. W pewnej chwili żona krzyczy:

- Cicho bądź! Ty się wcale nie liczysz!
- Co?! Jak to ja się nie liczę?!
Żona zatrzymuje taksówkę i pyta kierowcę:
- Ile zapłacę za kurs na dworzec?
- 20 złotych.
- A jeśli pojedę z mężem?
- Tyle samo.

Żona odwraca się do męża i mówi:

- No i sam widzisz!...

- Marian! Zadam ci zagadkę:

Najlepszy przyjaciel człowieka?

- Hmm... Wyborowa?
- Nie.
- Absolut?
- Nie!
- Smirnoff?
- Nie!!!
- Finlandia?
- Nie, cholera! Na cztery litery, matole!
- Eee... Bols!
- Kurna, człowieku... pies! PIES!
- Pies?!
- Tak, barani łbie, pies!
- Aaaa, "Wściekły pies" z sokiem malinowym, ale on przecież nie jest na cztery litery...

Facet budzi się w środku nocy. Patrzy, a w łóżku sąsiad zaspokaja fizycznie jego żonę.

- Co tu robicie sąsiedzie?!
- To tylko sen - odpowiada sąsiad.
- Boże mój, co się ze mną dzieje? Drugi tydzień z rzędu mam ten sam sen...

Rozmowa kwalifikacyjna:

- Więc, ile ma pan lat?
- 30
- A jak długo pan pracował w poprzedniej firmie?
- 35 lat
- Jakim cudem?
- To przez nadgodziny...

Wybrało się dwóch wędkarzy na ryby. Jeden miał kartę wędkarską, a drugi nie.

No i umówili się, że jak spotkają straż rzeczną, to ten co ma kartę zacznie uciekać.

Strażnik pobiegnie za nim, a ten co karty nie ma, zdaży w tym czasie uciec.

Łowią sobie rybki i faktycznie, pojawił się strażnik.

Ten z kartą zaczął uciekać. Strażnik za nim. Dogał go i krzyczy:

- Proszę pokazać kartę wędkarską! Wędkarz pokazuje.
- Kartę ma pan w porządku - mówi strażnik - To czemu pan uciekał?
- Wcale nie uciekałem! Mam trochę nadwagi i lekarz mi doradził, żebym ćwiczył jogging.

- A nie widział pan, że za nim biegnę?
- Jasne, że widziałem. Ale pomyślałem sobie, że pan był u tego samego lekarza...

- Sąsiedzie, coś pan tak wczoraj wieczorem wrzeszczał na żonę?

- Bo nie chciała powiedzieć, na co wydała wszystkie pieniądze.

- A dlaczego pan jeszcze głośniejsz wrzeszczał dziś rano?

- Bo powiedziała na co wydała.

Młody dzudoka chwali się przed dziewczyną różnymi chwytami dzudo.

Po jakimś czasie mówi:
- To były chwyt dozwolone. A teraz ci pokażę parę chwytów niedozwolonych.

Dziewczyna się czerwieni i mówi:
- No dobrze, ale ożenisz się potem ze mną?

Rozmawiają dwaj koledzy:

- Słyszałeś? Szefer zmarł...
- Tak... i cały czas się zastanawiam: kto jeszcze? no i kto jeszcze?

Dla Milusińskich

WAKACYJNA KRZYŻÓWKA



1. Mieszka w niej ślimak. (6)
2. Pyszne i zimne. W kubeczku lub na patyku. (4)
3. Np.: Tatry lub Beskidy. (4)
4. Możesz polecieć nim na wakacje. (7)
5. Służy do grania np. w koszykówkę. (5)
6. Przenośna lampka na baterie. (7)
7. Mieszkasz w nim na biwaku. (6)
8. Budujesz z niego zamki. (6)
9. Gdy go rzucisz wraca. (8)
10. Obserwujesz je na niebie. (7)

- Jak to: kto jeszcze?
- No tak, w nekrologu napisali: Wraz z nim odszedł jeden z naszych najlepszych pracowników.

Spotyka się dwóch znajomych.
- No i co tam u ciebie stary, ale tak w dwóch słowach, bo się spieszę!
- Jest dobrze...
- No dobra, a tak w trzech słowach?
- Nie jest dobrze...

Kolega pyta się kolegi:
- Często zgadzasz się z żoną?
- Nigdy!!!
- No i jak ona się z tym czuje?
- Ona o tym nie wie...

Siedzą sobie 3 babcie na werandzie. Jedna z nich jest przygłuchawa. Pierwsza mówi:

- Za moich czasów można było kupić taaakiego ogórka (I tu gestem pokazała od łokcia do końca palców). Druga mówi:

- Tak, masz rację, pamiętam i taakie cebule (tu dłonie splotła w ogromną kulę).

Trzecia, ta głuchawa wreszcie zabiera głos i mówi:
- Nie dosłyszałam dokładnie, ale chyba znałam tego chłopaka...

Dziadek pyta się babci:
- A co ty jesteś dzisiaj taka zadowolona?

- Bo mnie wyprosili ze sklepu.
- I to jest powód do zadowolenia?
- Tak bo to były godziny dla seniorów!

Dziadek:
- Wnuczku! Jak się nazywa ten cholerny Amerykaniec, co mi kawę non stop na obrus wylewa?
Wnuczek:

- Parkinson, dziadku, Parkinson...
Dziadek:
- A ten cholerny Niemiec, co mi wszystko chowa?
Wnuczek:
- Alzheimer, dziadku, Alzheimer...

Jasiu mówi do sąsiadki: Potrzebna pani lodówka
Sąsiadka: Nie
Jasiu: To z tatą weźmiemy bo sprzedaliśmy.

Pani pyta Jasia:
- Dlaczego smród piszemy przez ó.
- Żeby się nie wydostał.

- Jesteś Jasiu za młody by palić! - krzyczy ojciec.
- Też zacząłeś palić w V klasie!
- Ale ja wtedy miałem 18 lat!

- Kto z was zrobił dobry uczynek?
- Mnie udały się dwa.
- Jakie Jasiu?
- W sobotę pojechałem do babci i babcia bardzo się ucieszyła.
- A drugi?
- W niedzielę wyjechałem od babci i babcia ucieszyła się jeszcze bardziej.

Opracował
Jacek Zawojski

333 Bridgeport Ave * Shelton, CT 06484

Curtiss*Ryan Honda

Curtiss-Ryan HONDA



- * Jeden z największych dealerów samochodowych marki Honda
- * Curtiss Ryan Honda, dealer otwarty od 1973 roku
- * Kupno, sprzedaż, porada, pożyczka, ubezpieczenie, wyposażenie... wszystko załatwimy na twą korzyść.
- * Większy wybór - lepszy serwis - niższe ceny - łatwa decyzja - Curtiss Ryan Honda!!!

tel. 203.929.1484

Otwarty: Pon.-Czw. 9AM-8PM, Piątki 9AM-6PM, Soboty 9AM-5PM



(Exit 13 z drogi numer 8)

Serdecznie Zapraszamy

Jeżeli szukasz pracy,
większych zarobków
i niezależności w pracy - Już znalazłeś!
Zgłoś się niezwłocznie do:

**Curtiss Ryan Honda
w Shelton.**

**Poszukujemy sprzedawcy
samochodów.**

Czy posiadasz samochód firmowy?
Będziesz miał pracując z nami!
Nasz pakiet wynagrodzeń, benefits,
klimat w pracy i reputacja są wśród
najlepszych.

Jesteśmy EOE i beznarkotykowym
miejscem pracy.

Podanie (resume) wysłać na
General Manager
Curtiss Ryan Honda
333 Bridgeport Ave, Shelton, CT 06484
ed@curtissryan.com

tylko z tym ogłoszeniem

EXTRA \$100.00

obniżki na zakup samochodów

ważne tylko w Curtis-Ryan Honda w Shelton

nie można łączyć z innymi ofertami, tylko jeden kupon przy transakcji,
wcześniejsze transakcje wykluczone

Maluszewski Law LLC

Attorney Katarzyna Maluszewski
785 Farmington Avenue
Kensington, CT 06037
telefon (860) 225-8447

Katarzyna Maluszewski *adwokat z wieloletnim doświadczeniem, bardzo skuteczna szczególnie w sprawach rodzinnych. Pomoc z zachowaniem najwyższych standardów zawodowej staranności.*

Nasza specjalizacja:

- * **rozwoły**
- * **sprawy rodzinne**
- * **prawo do opieki nad dzieckiem**
- * **alimenty**

mówi po polsku

Oprócz tego:

obrażenia cielesne
przekroczenia drogowe
jazda pod wpływem
alkoholu
sprawy kryminalne
spadki
kupno i sprzedaż
nieruchomości



Zadzwoń dziś
(203) 878-7401
470 Boston Post Road
Milford, CT 06460

Poznaj naszego
najnowszego pracownika,
Daniela Pawilcza
Daniel mówi po polsku,
a on może ci pomóc
przy zakupie
wszystkich naszych
pojazdów!

Zły kredyt? Bez obaw,
Daniel może pomóc!

**500 \$ zniżki na
kupon na wymianę**

OGŁOSZENIA

Usługi

HIGHLANDER TREE SERVICE - polska firma oferuje Polonii usługi wycinania drzew (\$50 zniżki do \$1000 i \$100 powyżej \$1000 z tym ogłoszeniem) ZENEK 203-922-8803. Shelton, posiadamy licencje i ubezpieczenie.

Międzynarodowe Prawo Jazdy, Drive International LLC, PO Box 1200, New Britain, CT 06050. Info tel. 860-299-5153

Malowanie wewnątrz, zewnątrz, mycie domów, ściąganie tapet, szpachlowanie sufitów, oraz małe naprawy (stolarka, moldingi) Stanisław tel. 860-518-5826

Professional Cleaning Service LLC,

profesjonalny serwis sprzątający, prace remontowe-także w ramach odszkodowania, konserwacja budynków oraz urządzeń sanitarnych, parkiety, płytki, marmury i łupki, woskowanie, lakierowanie i polerowanie podłóg, czyszczenie mebli, tapicerki, wykładzin podłogowych, usuwanie zniszczeń po pożarze, oraz zalaniu wodą. www.u-cleaning.us email: universalcleaning1@hotmail.com tel. 860 967 6167.

OGŁOSZENIA

Sprzedam

Centuś Auto Corporation
- 2019- Merca -0K miles - \$25,000
--2013 - Ford - F150 -135K miles - \$10,00
- 2019 - Mummer - H2 - Custom - \$50,000
- 2017 - Ford - Transit - Van - 250 - 38K miles - \$17,000
- 2012 - Chev Van - 350 - Diesel - 72K miles - \$12,000
- 2016 - Honda Civic - 20K miles - \$10,000
- 2013 - Iter. Towing - Diesel - 150K miles - \$60,000
Please call and leave message
646-284-3892

KUPOJ Z NAMI CENTUSIAMI

Sprzedam wózek inwalidzki elektryczny w dobrej kondycji. Tel. 860-749-1436

Praca

Zatrudnię kierowcę z CLASS A CDL oraz praca dla Owner Operators. tel. 860-299-5153

Potrzebna **osoba do pracy w polskim** sklepie w Norwalk Exit 16 - I-95. Godziny pracy do ustalenia około 30 godzin tygodniowo. Proszę o telefon 203-273-1038

Dentystka

Dorota Brynda-Hansen, DDS
rozmawia po polsku

leczenie dzieci i dorosłych

AKCEPTUJEMY WIĘKSZOŚĆ UBEZPIECZEŃ

bezpłatny przegląd
zębów i konsultacja
dla nowych pacjentów

zniżka dla emerytów

tel. 203-795-0330

Orange Dental Group

472 Boston Post Rd suite 5, Orange, CT 06477

POLONIJNE PROGRAMY RADIOWE**POLKA CELEBRATION WITH PETER J. DANIELCZUK**

Sobota 10:00 - 12:00 rano
Radiostacja: WNHU 88.7 FM
Internet: www.wnhu.net
Email: polkapete1@aol.com

VOICE OF POLAND w każdą niedzielę od 8:30 do 9:00, WRYM, 840 AM. Polska muzyka, kącik poezji, aktualności, kącik porad i inne bieżące wiadomości. Kontakt Teresa Borowski, 860-229-6470.

**OGŁOSZENIA za \$2**

max 15 wyrazów

Sprzedam, kupię, oferuję pracę, szukam pracy, do wynajęcia, usługi, inne

Wypełniony kupon proszę przesłać na adres:

Polonia Publishing, PO Box 563, Oxford, CT 06478
z załączonym czekiem wystawionym na Polonia Publishing.

Tekst:

Ilość wydań _____ Łączna opłata _____ (\$2 za każde wydanie)

Do informacji redakcji:

Imię i nazwisko _____

Adres _____ Tel. _____

Zakład Pogrzebowy

**Newington Memorial
Funeral Home
Zakład Pogrzebowy
50 Lat Działalności
20 Bonair Avenue
Newington, CT 06111
Tel. (860) 666-0600
Fax (860) 666-8377**

**Burritt Hill
Funeral Home
Zakład Pogrzebowy
70 Lat Działalności
332 Burrit St.
New Britain, CT 06053
Tel (860) 229-9021
Fax (860) 612-0093**

*Właścicielami jest polska rodzina, która zarządza zakładem
Mówimy po polsku!*



**ZASTANAWIASZ SIĘ CZY TWOJE
OSZCZĘDNOŚCI SĄ BEZPIECZNE
W OBLICZU NADCHODZĄCEGO
KRYZYSU EKONOMICZNEGO?**

CO ZROBIĆ Z PLANEM EMERYTALNYM 401K lub IRA?

**BEZPŁATNA POMOC - ADEKWATNA DO POTRZEB
W ZAKRESIE PLANOWANIA FINANSOWEGO
PRZED ORAZ NA EMERYTURZE**

ALEKSANDRA MROZ
tel. 860.997.3054

CT LICENSE # 2498328



KS INSURANCE

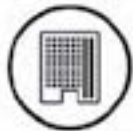
Agencja Ubezpieczeniowa

**11 FIRM UBEZPIECZENIOWYCH
W JEDNYM MIEJSCU**

Koziura - Szafrąński



Ubezpieczenie na dom



Ubezpieczenie biznesowe



Ubezpieczenie na życie



Ubezpieczenie samochodu

Reprezentując wiele towarzystw ubezpieczeniowych, posiadamy bardzo szeroki wachlarz ofert. Dzięki temu możemy sprostać oczekiwaniom nawet najbardziej wymagającego Klienta

Nasza niezależna agencja istnieje od 1986 roku i posiada licencje 47 stanów.

Specjalizujemy się w ubezpieczeniach: komunikacyjnych, na życie, mieszkaniowych, finansowych i biznesowych

Personel (w pełni licencjonowany) MÓWI PO POLSKU

arthur@ksinsgroup.com www.ksinsgroup.com (860) 667 - 2161
365 Willard Ave Suite 2J Newington, CT 0611